

Redaktor odpowiedzialny:  
**Tedor Żychliński w Poznaniu.**

Administracya i eksped.: Pismo Włocławskie  
Pismo redaktorów: Lipowa ul. No. 1.

Bielenia Poznań

ni poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeraty):  
wiersza drobnego 1 mgr. 6 kon. — 1 kolumna

warrior drainage 8 egg (incl. 10 min)

frankowani

# DZIENNIK POZNAŃSKI

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 agr., w moskarskich pra-  
wkoj 3 tal. 1 agr. 2 fent., w Ansteyi 8 guldenów  
w Niemczech 2 tal. 31 agr. 3 fent., w Francji 18 fr  
w Anglii 1 f. 1 sst., w Szwecji 5 tal. 15 agr., w Dani  
4 tal. 2 agr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr  
w Sanktury 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr  
w Ameryce 8 dol.

[illegible]

**AJENOYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:**

W Wiedniu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj”, — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzeżów we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując) przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgiarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — **Ajenty do przyjmowania ogłoszeń** Na całej Francji: w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Boullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Baryel: Haasensteina & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Str. Friedrichstrasse 60 A. Botschmeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, King. — W Baku: St. Bakański, w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowroclawiu: A. Kryszewski; w Karsynku: Swoboda, w Krotoszyńcu: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Bakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Smolegu: T. Radkiewicz.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miesicowych wynosi 1 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 1 tal., 10 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

## Położenie rzeczy w Galicyi.

POZNAN', 28 maja.

Wczoraj mieli mgzowie zaufania z Galicyi opuścić Wiedeń, otrzymawszy poprzednio od p. Potockiego doświadczenie, co względem ich żądań uchwalono w radzie ministrów. Hr. Andrassy, który tych dni bawił w Wiedniu, bardzo gożaco podobno przemawiał za udzieleniem Galicyi jak najszerszej autonomii. Przebieg trzeciej konferencji Polaków z hr. Potockim opisuje wiedeński korespondent Gazety Narodowej w sposób następujący:

„Wczoraj (23 bm.) jeszcze nie ukończyli mężowie zaufania obrad nad zadaniami, które da ministru prezydenta mają sformułować. Dopiero dziś (24 bm.) w południe skończyły się rozprawy. Dr. Ziemiański brał udział powróciwszy z Pesztu. Co w drodze administracyjnej miałby hr. Alfred Potocki uczynić zaraz w Galicyi, na to była jednogłośnie prawie. Inaczej się rzecz miała, gdy przyszło do wyjaśnienia pojedynczych punktów rezolucyi. Jedni obstawali przy ścisłym trzymaniu się brzmienia rezolucyi, drudzy tłómaczyli ją w sposób, rozszerzający autonomią. Mianowicie punkt pierwszy, czwarty i ósmy rezolucyi wywołał starcia. W punkcie pierwszym oparli się jedni przeciw takiemu tłómaczeniu, że, ażeby bezpośrednie wybory do rady państwa nie były możliwe. W punkcie czwartym jedni żądali, aby kraj płacił pewną kwotę na wspólne wydatki a resztę sam zatrzymał. Tym sposobem ustawodawstwo co do podatków bezpośrednich należałoby do sejmów. Drudzy upierali się, aby z ogólnej sumy podatkowej wydzielano pewną kwotę dla potrzeb Galicyi, czy to wzięwszy przecięcie z sześciu lat, czyli z ostatniego roku 1870, powiększając tę kwotę, w miarę powiększania się ogólnego dochodu z podatków. Za tem ostatniemi byli dr. Ziemiański i Gołuchowski po nimo fuzyjnego programu i namacalnego demokratycznego, w którym wprost przeciwny, to jest pierwszy z wymienionych sposobów oznaczono. Podobno oba tłómaczenia mają być do wyboru ministerstwa przedstawione, gdy się mężowie zaufania zgodzić nie mogli! Co do 8 punktu (odpowiedzialny rząd krajowy) nie wiem jak zdecydowano. Hr. Gołuchowski i Ziemiański byli zatem, ażeby tylko w zakresie ustawodawstwa krajowego rząd był odpowiedzialny sejmowi; inni żądali, ażeby za cały zarząd, nawet za wykonanie ustaw państwowych rząd krajowy był odpowiedzialny sejmowi, t. j. ażeby cesarz wraz z rządem krajowym władzę wykonawczą pełnił w Galicyi, a nie z ministerstwem. Dziś na konferencyi z ministrem wszystkie te uchwały mężów zaufania będą przedłożone. Lecz nie przyjdzie w sprawie rezolucyi do dalszych rokowań, gdyż większość nie uznaje się kompetentną. Chce ona, aby ministerstwo wnosząc rezolucyj jako wniosek rządowy do sejmów, wprost z sejmem traktowało. A jeżeli ugoda przyjdzie tam do skutku, wtedy sejm obeszłaby Radę państwa.“

W Czechach tymczasowo organizuje się coraz poważniejsza opozycja przeciw rządowi. W przygotowaniach zamierzanych przez Czechów i Niemców przygotowują się mityngi dla zjednoczenia się obu plemion. Pierwszy taki wspólny mityng odbył się w Weisswasser (Bila) przy udziale przeszło 10.000 osób obojga narodowości. Zagał zgromadzenie Stuppel, przewodniczył rozprawom książkę Taxis. Przemawiali między innymi Gabler, Skrejzowski i Erben. W końcu przyjęto jednogłośnie deklarację zredagowaną w obu językach tej treści: Prawo państwowe czeskie wspólną jest podstawą polityczną obu szczepów, z których żaden nie chce przewodzić drugiemu, ale pragnie się rozwijać w bratniej zgodzie na mocy prawa, zastrzegającego obu narodowościom swobodę; wszelkie mieszanie się do spraw niemieckich pozaaustriackich jest dla Czechów szkodliwe.

Telegramy waszyngtońskie donoszą o odparciu oddziałów Fenian, który pod wodzą naczelnika O'Neil przekroczył granicę kanadyjską. Jakkolwiek prezydent Grant oświadczył się stanowczo przeciw ruchowi Fenian, wymierzonemu przeciw panowaniu Anglików w Kanadzie, nie można przecież lekceważyć tego starannie przygotowanego działania, znajdującego w Stanach Zjednoczonych nie mało zwolenników. Gdyby szczęście na polu walki przeszło się na rzecz Fenian, wiekie pytanie, czy rząd waszyngtoński nie byłby w końcu zwnielony do odstąpienia od zasady nieinterwencji, a raczej czy nie chciałby skorzystać z nadarzonej pory, by zagarnąć Kanadę.

Do szeregu dokumentów wystosowanych przez gabinet europejskie w sprawach Soboru, przybywa obecnie pismo barona Arnima, posła Północno-niemieckiego Związku w Rzymie, do kardynała Antonellogo, popierające w swoim czasie przedstawienia rządu francuskiego w kwestyi nieomyślności. Pismo to podajemy poniżej w przekładzie według augsburskiej Allg. Ztg.

## Wiadomości urzędowe.

Nauczycielowi wyższemu drowi Ernestowi Ludwikowi Richter, przy staromiejskim gimnazyum w Królewcu nadano tytuł profesora.

Ministerstwo hr. Potockiego milczało dość długo. Męcząc się i kłopotąc nad znalezieniem kamienia filozoficznego nowego a trwałego ukonstytuowania Przedlitawii, badało opinią publiczną, zapytywało mężów zaufania narodów i krajów, bez których zgody i przyzwolenia o zbudowaniu trudnego dzieła nie podobna pomyśleć, a nie doszedszy do pożądanego rezultatu z Czechami, nie podejmując na seryo rokowań z zebrzanymi w Wiedniu wyobrazicielami Galicyi, — znamienuje narzeczcie pierwszy swój wstęp w akcyą polityczną rozwiązaniem wszystkich przedlitawskich sejmów krajowych z wyjątkiem jednego czeskiego. Patent cesarski z dnia 21 maja, orzekający owo rozwiązanie, zarządza równocześnie w artykule drugim bezzwłoczne wybory w celu nowego ukonstytuowania owych sejmów. Nie siląc się nad rozwiązaniem zagadki zachowania nietkniętym jedynego sejmku czeskiego, — nie wdając się w badanie kwestyi, czy owa względność dla tegoż sejmku jest lekceważeniem opozycji czeskiej i prowokacyą narodu czeskiego, jak powiada Politik, czy też przeciwnie ostatnią próbą zgody i porozumienia, jak powiadają inni, zastanawiamy się w kilku słowach nad znaczeniem tego pierwszego czynu ministerstwa hr. Potockiego dla Galicyi i wywiewającej się ztąd politycznej sytuacji. Sam fakt rozwiązania sejmku po tém, co się stało, był, o ile nam się zdaje, równie naturalny, jak łatwy do przewidzenia. Ustąpienie delegatów galicyjskich z Rady państwa austryackiej, utworzenie w skutek tego nowego gabinetu, zapowiadająca się ztąd widocznie nowa faza rekonstrukcyi Austrii, wymagają nowych reprezentantów krajowych, przystępujących do dzieła z całą świadomością zmian, jakie się potworzyły i sytuacji, wśród której nad wzniesieniem nowego dzieła pracować trzeba.

głównie zależy teraz tylko na tem, aby sejm nowy, powstały z wyborów czy to bezpośrednich, czy też z wyborów według dotychczasowej procedury odbytych, nie odbiegł od zadania i stanowiska sejmu przeszłego, lecz przeciwnie, aby stanowiąc z nim moralną i polityczną ciągłość, nadał w obec Wiednia, reprezentowanego przez kogobądź, żądaniom politycznym i narodowym Galicyi trwałą i niezmienną fizyonomią, aby przekonał rząd wiedeński nie mniej o konsekwencji w środkach, jak i o konsekwencji w dążeniu do celu, który sobie Galicya położyła. Najskuteczniejszą do tego drogę przedstawia wybór osobistości jeżeli nie tych samych, co składały sejm dotychczasowy, to przynajmniej podzielających w głównych zasadach dążenia ich i stanowisko polityczne. Potrzeba ta i nadzieja znajduje się prawdopodobnie zaspokojoną, jakkolwiek procedura nowych wyborów będzie. Choćby nawet obeznany blisko z miejscowemi stosunkami korespondent nasz lwowski przekonania swego w tej mierze nie był objawił, uczy nas doświadczenie, rzadko bardzo tylko zawodzące, że sejmy rozwiązywane przez rządy, zmartwychwstają przez nowo-zarządzone wybory w niezmiennym zwykłe co do osób składzie. Nie mamy tedy prawie wątpliwości i podzielić najzupełniej zdanie naszego korespondenta lwowskiego, że przyszły sejm galicyjski będzie powtórzeniem przeszłego. Natomiast mogłyby powstawać wątpliwości, czy w obec niepewności postawy wiedeńskiego rządu, czy w obec ustawicznej fluktuacyi prądów, zdań i przekonań politycznych, nie zmienia się dążność i stanowisko nowego sejmu galicyjskiego. A otóż, czegobyśmy nie chcieli i od czegobyśmy przyszłą reprezentacyą Galicyi uszczęśliwić pragnęli. Rok właśnie temu wskazał nam z naszej strony rezolucyą sejmową z uiesiaca września r. 1868 jako program polityczny, jako wyraz życzeń i potrzeb politycznych i narodowych, o którego zyskanie wszelkim reprezentacyom Galicyi tak długo walczyć należy, póki go rzeczywiście w całości nie zyskają. Dość nam powołać się na ówczesne zdanie nasze, przyjęte nie bez uznania i poparcia przez znaczną część prasy galicyjskiej, — aby zarazem objawić dzisiejsze nasze wotum w sprawach galicyjskich. Trwanie przy programie rezolucyjnym, otóż i dzisiaj według nas jedyna nić Ariadny w labiryncie przedlitawskich eksperymentów, których widzieliśmy już dosyć, a których, jak sądzimy, ujrzymy jeszcze wiele więcej. Zdanie to nasze ma tem więcej widoków powodzenia, że, jak widzimy, znajduje się podzielanem przez przeważną część

opinią publicznej Galicyi, przez większość politycznych jej stronnictw. Pod tym zaś względem ma dla nas ważne znaczenie ogłoszony w numerze 118 pisma naszego program Towarzystwa narodowo-demokratycznego, stronnictwa reprezentowanego przez Dziennik Polski, i koła politycznego krakowskiego a mający służyć za podstawę oparą na zjeździe mężów zaufania różnych stronnictw we Lwowie dnia 7 czerwca. Program ten, wysmiewany przez Czas, jest z matami nadzmiannami reprodukcją programu rezolucyjnego a choć nie własnością, jak Czas powiada, „trzech postępowych stronnictw,“ lecz sejmu, ma dla nas dla tego tém więcej wartości, właśnie jako dotykający dowód, że opinia publiczna kraju, że stronnictwa krajowe zaczynają sobie przyswajać i przywłaszczają to, co było wolą i uchwałą sejmu. My niczego innego nie pragniemy a w owem podjęciu testamentu ustępującego sejmu przez opinią publiczną, przez stronnictwa polityczne kraju, ma przyszły sejm najwyraźniejszą skazówkę, czego mu się trzymać i do czego mu dążyć należy. Program tedy trzech „postępowych“ stronnictw galicyjskich nie jest, według nas, najgorszym regulatorem polityki wewnętrznej galicyjskiej. Nie przeszkadza to bynajmniej jednakże, abyśmy i przy téj sposobności nie mieli wypowiedzieć naszego ceterum censeo w owę wielkiej, zewnętrznej polityce galicyjskiej. Jest niém zaś — konieczność porozumienia z Czechami i innymi Słowianami Austrii, niemniej w celu ubezpieczenia stanowiska wewnętrznego, jak wznieśsienia organizmu, reprezentującego niekłamana wolność słowiańską przeciw pseudo-słowiańskiemu despotyzmowi moskiewskiemu.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Z nad granicy Kongresówki, 17 maja.**

(Gołos o sprawie włóściańskiej. — Cyrkularz ministra wojny.  
— Prześladowane urzędników Polaków. Stanowcze oświadczenie się księży na Litwie przeciwko wprowadzeniu rytuału moskiewskiego do kościoła. — Nowy odszczepieniec)

3 Korespondent warszawski do gazety Gołos w nrze 84 zamieszcza artykuł „Sprawa włościańska w guberniach Królestwa Polskiego.” Widocznie korespondent nie znał zupełnie stosunków naszego społeczeństwa, kiedy utrzymuje, że dopiero ukaz z 19 lutego 1864 r. „przetworzył społeczny i ekonomiczny ustrój kraju opierającego się na czysto feudalnych zasadach.”

Muszę więc naprzód powtórzyć już tylkokrotnie robioną uwagę: że konstytucja 3 maja rozbiła zamki pań-  
now feudalnych, a kodeks Napoleona z 1807 roku osta-  
tecznie zrównał wszystkich w obliczu prawa. Nie mo-  
gło więc tam być feudalizmu, gdzie wszyscy zarówno  
byli pociągani do odpowiedzialności przed trybunał  
publicznego i jawnego sądu. Gdyby nie nikczemny i po-  
dyt rozbój sędziich mocarstw, instytucje nasze rozwi-  
jałyby się na czysto narodowym gruncie i kwestya wło-  
ściańska przed kilkudziesięciu już laty zakończyłaby się  
pomyślnie tak dla właścicieli, czyli tak zwanej szlachty  
jako i dla włościan. Nie nasza wina żeśmy mieli cie-  
mne i barbarzyńskie rządy moskiewskie, które za myśl  
tylko o jakiegokolwiek reformie społecznej karały śmier-  
cią, lub posyłały na Syberję na całe życie do ciężkich  
robót.

Zawdzięczamy jedynie moskiewskiemu rządowi to, że chociaż późno i po brutalności, zmuszony przez nacisk rewolucji naszej, a poprzednio działań tajnych demokratycznych polskich stowarzyszeń, zrobił naprzód pewne ulgi dla włościan jak np. w 1846, a następnie w 1864 przyłączył się do rewolucji naszej, chcąc nie chcąc i potwierdził wszystko, co tylko komitet narodowy na korzyść chłopów ogłosił i w życie wprowadził.

Widocznie jest, że korespondent do Gołosu nie ma pojęcia o dawnych naszych stosunkach włościańskich, a wiadomości swoje czerpał głównie z ukazów i rozporządzeń komitetu. Powiada bowiem między innymi o uciążliwych warunkach, na jakich wypuszczali właściciele gruntu swoje włościanom na krótkie terminy. I tak: utrzymuje, „że za kąt i kilka zagonów gruntu pod kartofle odrabiano po jednym dniu i po dwa dni ręcznej pańszczyzny oprócz innych posług i danin. Jest to gruba omyłka lub kłamstwo!

U nas w aszkiej okolicy zwyczajem było i praktykuje się jeszcze dotąd, iż na żądanie żon parobków i całej kobiecej ludności, nawet ze wsi okolicznych, dwór daje ogrody pod len i kapustę po parę zagonów na jeden letni termin, za to kobiety zobowiązały się odrobić 1 dzień lub dwa dni, nie tygodniowo jednak, jak powiada korespondent, lecz raz na raz, w czasie żniwa.

Opócz gospodarzy, którzy byli właściwie dzierżawcami i odrabiali pańszczyznę, nie będąc w stanie opłacać dzierżawy pieniędzmi, w wielu majątkach trzymano tak zwanych kopiarzy. Kopiarz otrzymywał izbę, stodołę, stajenkę, chlew, ogród, 5 kóp żyta, 5 jęczmienia, pół morgu tatarski, pół morgu grochu, pół morgu gruntu nawiezonego pod kartofle, oprócz tego dawało mu się corocznie roli pod kartofle tyle, ile był w stanie nawieść.

Ze szlachta, to jest klasa inteligentna, spełniała obowiązki woja, to daleko właściwiej sądzi, aniżeli powierzenie podobnych obowiązków administratora, se-

swoim własnym gnojem, otrzymywanym po większej części z kradzionej słomy dworskiej. Zboże rozumie się musiało być zęte, związane, a jak tatarka i groch zgrabione, a w wielu majątkach i na furach dworskich do stodół ich zwiezione. Pomimo, że często czuć mi się dawał brak robotnika, bo od lat dwudziestu majątek, w którym mieszkam, już był oczyszczowany, nigdy jednak nie dałem się skusić na przyjęcie kopirzy, pomimo ich żądań i groźb, bo, dobrze obrachowawszy, pokazywało się, że kopirz niesłychanie drogo kosztuje, tak że robota jego wcale się nie opłaca.

zniego i policyi wykonawczej ciemnemu i głupiemu chłopu, nie umiejącemu ani czytać, ani pisać, u którego interes osobisty główną stanowi cechę charakteru, u którego kradzież lasu, szkoda w polu, słowem przywłaszczanie cudzej własności nie stanowi żadnego przestępstwa. W takim też duchu wszystkie wyroki sądów gminnych są obecnie wydawane. Kiedy szlachta miała władzę gminną, włóścianie nie ponosili żadnych ciężarów administracyjnych, oprócz z kolei posyłek cyrkularzy od wsi do wsi, co się trafiało trzy lub cztery razy do roku. Dzisiaj ciężary są ogromne. Stójki, podwojdy, sprawy sądowe, w których zwykle każda strona płacić musi po 1 rublu na kancelaryą, składka grunтова na utrzymanie wójta i pisarza, składka na szkołkę, której nie ma itd. itd.

W 1864 roku, kiedy wojenni naczelnicy objędzali gminy, zgromadzone w tym celu z rozkazu naczelników w majątkach dawnych wójtów, po ogłoszeniu i odczytaniu nowej ustawy i zapowiedzeniu terminu na nowe wybory — moi chłopci zbliżyli się do mnie a z innych wiosek do swoich dziedziców, prosząc, aby nas wybrało na wójtów. Nie podobało się to naczelnikowi, zgromił za to chłopów, powiedział im, że są niewdzięczni, że kiedy Najj. Pan nadaje im ziemię na własność, uwalnia ich raz na zawsze od wojska — co później, rozumie się, okazało się kłamstwem — oni postępują wbrew życzeniu N. Pana.

Wybory na wójtów odbyły się wówczas tajnie. Nas i księży odsunęto, a naczelnik wybierał chłopą, największego łotra, który też wkrótce dorabiał się majątku, jedynając sobie łaski naczelnika denuncyacyami lub datkami.

Korespondent mówi dalej, że kiedy wybuchło powstanie w 1863 r. lud polski, to jest właściwie, pozostali obojętnymi dla sprawy narodowej. Obojętnymi nie pozostali; jeżeli nie mieli czynnego udziału, zawsze jednak sprzyjali powstaniu. Wozili z ochotą depesze, partyzantów, żywność dla powstańców; przyjmowali do siebie na kwatery, ukrywali przed rewizyjami kwaterujących ochotników, ale swoim chłopskim rozumem zdrowo sądzili o wypadkach, mówili mi nieraz otwarcie: „Z cepami i kosami nic nie zrobimy z Moskalem, powstrzymaj nas jak kaczki,” a jeden z nich, prawdziwie obojętny, powiedział mi, kłaniając się do nóg: „My tam, Wielmożny Panie, będziemy, gdzie będzie wigksza siła.”

Dalej korespondent robi porównanie uwłaszczenia rosyjskich włościan z polskimi. Porównania rozumie się zadnego być nie może, bo kiedy u nas włościanie wskutek rozporządzenia komitetu narodowego, potwierdzonego później przez rząd rosyjski, otrzymali grunta na własność bezwarunkowo, ani groźza za to nie zapłaciwszy, rosyjscy chłopci, oprócz przechodowej dwuletniej półniewoli, zmuszani byli później grunta swoje wykupować, których cena do znacznej wysokości dochodziła, bo jak sam korespondent wykazuje, w kurskiej gubernii zmuszani byli płacić po 43 r. 38 k. za desiatnę — na Litwie 30 rubli a w kijowskiej gubernii 28 rubli.

„Wiadomo, powiada korespondent, że w prowincjach nadwolszańskich właściciele otrzymali kapitał likwidacyjny w listach likwidacyjnych i gotowiznie.“ Ja zaś z mojej strony dodaje, że gotowiznę otrzymali tylko ci, których naprzód potwierdzono tabele likwidacyjne, a tymi byli rosyjscy donataryusze; co do nas obywateli Polaków tośmy otrzymali listy, które stały 60 pty. i niżej, a dopłata gotowizną wynosiła kilkanaście lub kilkadziesiąt rubli. Dla umorzenia zaś tego kapitału podwyższono podatki stałe od nieruchomości, naznaczono podatek od karczom, co zapłacili sami właściciele ziemscy. Obrót więc ten finansowy odbył się przez szlachtę i za pieniądze szlachty. Słowem, jak powiedziałem wyżej, rząd rosyjski spełnił tylko program komitetu narodowego, gdyż chłop polski darmo otrzymał grunta, szlachta zaś otrzymała jakieś wynagrodzenie fikcyjne od rządu moskiewskiego, albowiem sama się podwyższonemi spłaca podatkami, które dotąd jeszcze na barkach naszych dźwigny — co do sprzedaży dóbr rządowych czyli skonfiskowanych, które miały służyć na umorzenie kapitału likwidacyjnego, to zapewnić mogą, iż ani jeden na sprzedaż jakoby nie wystawiony, gdyż wszystkie przez Moskali, mianującymi się naszymi dobroczyńcami, rozszarpane jako donacje zostały — widocznie więc jest, że korespondent czerpał wiadomości swoje z ukazów i rozporządzeń komitetowych, a nie z rzeczywistości.

Położenie włóścian polskich i ich dobrobyt podniósł się, a ztąd z czasem i dobrobyt całego kraju bezwznie-  
pienia podniesie się. Mogliśmy jednak przeprowadzić  
te reformy socyalne sami, bez pomocy czynowników  
azyatyckich, którzy jako drażliwe ptastwo rzucili się  
na nas, jak na żer, i porobili sobie fortuny kosztem  
naszym.

Moskale nazywają instytucje nasze feodalsmami. Nie ulega wątpliwości, że one potrzebowały pewnych poprawek, jak każde prawo z postępek czasu potrzebuje pewnej zmiany; myślimy jednak, iż moglibyśmy się obejść bez wschodnich cywilizatorów, u których głównym prawem był dotąd knut, pletnia lub nahajka. Myśmy chłopca samowolnie nie oddawali w rekruty, nie sprzedawali go za pieniądze, nie przegrywali w karty, lub też nie zabijali kijami, nie rołaczali żony od męża, lub rodziców od dzieci. Fantazja rządzić się u nas nie można było: od roku 1809 chłop polski był tak dobrym



obywatelem kraju jak i każdy szlachcic. Jeżeli się czuł skrzywdzonym, to mógł procesować swojego dziedzica; dla tego też u nas chłopi po większej części, to jest gospodarze, mówią do właściciela wsi, nazywają go i nazywają dotąd dziedzicem nie panem, tak samo jak dzierżawca szlachcic mówi lub pisze „dziedzic“ o sąsiedzie, od którego dzierżawi majątek.

Z cyrkularza ministra wojny okazuje się, że brak jest zdolnych oficerów artylerji. Wywaja przeto uczących się w zakładach wojskowych, jako i młodych oficerów różnej broni a chętnych do nauki, do przenoszenia się do artylerji.

Minister spraw wewnętrznych zrobił zapytanie do władz moskiewskich w Polsce, aby mu przedstawiono listę urzędników Polaków, na których rząd w danym razie mógłby w zupełności polegać.

19 maja.

W tej chwili dowiadujemy się, że trzystu kilkudziesięciu księży naszych na Litwie podało adres do władz moskiewskich, w którym to adresie przy zachowaniu całej godności i powagi, jaka przystoi kapłanom z uszanowaniem należałoby do władz carskiej, wręcz duchowieństwo nasze oświadcza, że nie wprowadzi rytuału moskiewskiego do służby bożej św. katolickiego Kościoła, pomimo presji wywieranej ze strony rządu moskiewskiego, że gotowe znieść wszelkie następstwa tej z ich strony protestacji; duchowieństwo bowiem nasze uważa się w obecnych okolicznościach za misję w barbarzyńskim kraju i przygotowane jest do poniesienia wszelkiego rodzaju męczeństwa. Ks. Borowski, biskup żytomierski i łucki stanowczo odmówił wprowadzenia moskiewskiego rytuału w swojej diecezi.

Dziennik Warszawski podaje nam wiadomość z Birze. Wiadomo, o wypadku jaki miał miejsce we wsi Błonie, w powiecie igumeńskim, w gubernii mińskiej z powodu odszczepieństwa ks. Ferdynanda Sęczykowskiego, należącego do bandy łotrów, otrzymujących instrukcję od Żylińskiego z Wilna. Sęczykowski w pierwsze święto Wielkanocy, w obec licznie zgromadzonych pobożnych wystąpił z moskiewskim kazaniem. Niejaka pani Friebe, znana widać osoba, zawołała „na cały kościół do ks. Sęczykowskiego: „Precz zjad z ruszczyzną!“ Lotr jednak nie stracił przytomności umysłu, i mimo powtórzonych interpelacji przez panią Szabuniawę, która wystąpiła niby w imieniu całej parafii z protestacją, bezwzględnie odszczepienie skończył spokojnie kazanie w języku moskiewskim. Dziennik nam nie donosi, co się stało z odważnymi paniami, dodaje tylko, że Sęczykowski mianowany został proboszczem i dziekanem w mieście Borysowie. Mam wiadomość z dobrego źródła, że cały zgromadzony lud protestował i wołał na księdza, żeby mówił po polsku.

### Przegląd Dziennikarstwa Polskiego.

\* Na program gabinetu Potockiego rozmaicie zapatrują się dzienniki galicyjskie. Kraj zauważa, że program ten jest kubek w kubek tym samym, co dawniej Giskry. Rząd postanowił prowadzić dalej wierokonstytucyjne eksperymenty; od opozycji prawnopolitycznej należy udzielić jej i zwyciężyć w duchu stanowczego przeobrażenia państwa ustroju państwa. Kraj doradza, by opozycja rozpoczęła natychmiast skolonizowaną akcją przeciw ministerstwu p. Potockiego, które nie ma żadnego charakteru i żadnej racji bytu. — Czas nie widzi w rozwijaniu rady państwa i sejmów krajowych żadnej właściwej zmiany sytuacji; od początku bowiem istniała ta myśl w gabinecie teraźniejszym, miała ją tylko poprzedzić poufne rokowania z przywódcami stronnictw. Wszystko więc dotąd zdaniem Czasu idzie swoim trybem, a jedynie zerwanie układów z Czechami i porozumienie się deklarantów czeskich z federalistami tyrolskimi na większą wagę, bo narzuca monarchii na dotkliwie burzliwe przejście. Co do nowych wyborów oświadcza Czas, że będzie stał bronił niezawisłości ich i niekrepowania przyszłej polityki sejmowej przez narzucane mu z góry kierunki i programy. Czas chce upadku frakcji a zwycięstwa kraju i jego reprezentacji. „Nie odmawiamy — powiada — nikomu prawa działania politycznego, agitacji wyborczej i klubowego życia, ale obowiązkiem nam nakazuje wypowiedzieć, że ruch ten cały dotychczas nie tylko nie był korzystnym dla kraju, ale był raczej szkodliwym, bo pomnożył chaos pojęć, rozkołysał miłość własną, zwiększył kwas i nieufność ogólną. W tej chwili wobec wyborów, wobec niepewnego i niewyjaśnionego jeszcze stanowiska, potrzeba krajowi jak najcięższą zapewnić niezależność, potrzeba uwolnić przyszły sejm z całego zabobu uprzedzeń, wąsów i błędnych teorii poprzedniej epoki, potrzeba objawu samodzielnego woli kraju, jeśli przyszła kadencja sejmowa nie ma być dalszym przedłużeniem sporów, niekonsekwencji i chwiejności, jaką nacechowane były ostatnie lata i jeśli nie ma do poprzednich zawodów dodać nowych.“ — Dziennik Polski nie tai zadowolenia swego z rozbiicia się rokowań z Czechami i przemawia znowu za ulubioną swą myślą: sojuszem Polaków z liberalnym żywiołem niemiecko-austriackim. Nie trudno odgadnąć, że Gazeta Narodowa potępia program podobnego aliansu, który mieni był owocem wyobraźni p. Ziemiałkowskiego. — Dziennik Lwowski szczerze ubolewa, że wszelkie starania p. Smolki w zbliżeniu Czechów do gabinetu Potockiego speliły na niczem. Widzi w tym klęskę dla polityki przez siebie wyznawanej a dążącej do regeneracji Austrii na zasadach federalizmu. To też, jakkolwiek nie chce jeszcze z góry przesądzać o dalszych krokach ministerstwa względem Galicji, przecież wyznaje, że już dziś ma się mocno ku opozycji.

W Gazecie Toruńskiej spotkał się z uwagami naczelnego świadka „nad Kościąńską Wystawą“, z których piszemy się całkowicie na ustęp następujący: „Ze względu na przyszłe wystawy uczyniłbym jeszcze uwagę, że nasze wystawy powinny zachować charakter polski i być obrazem polskiego gospodarstwa. Na wystawie kościąńskiej miało z niemieckich gospodarstw tylko Nietądkowo i Owińska niektóre okazy i zjad już wzięto pochop do mnóstwa mów niemieckich „o siłach polonizacyjnych“, „o pójściu razem, nie jak dotąd“ itp. a nawet gdy profesor dr. Szafkiewicz zabierał się do swjej zapowiadanej prelekcji, żądał ktoś, żeby rzecz wypowiedział nie w polskim lecz w niemieckim języku. Daleki jestem od chęci rozdzierania nienawiści narodowej i szanuję szlachetnych Niemców, ale niemniej pragnę, aby i oni nas szanowali; a szanować nas będą tylko wtedy, kiedy w szlachetnej emulacji, dalekiej od nienawiści narodowej, a jednakże opartej na różnicy narodowości, obaczą nas obok siebie silnych w połączeniu narodowym.“ Takie połączenie będzie właściwym, dającym i potęgującym się; inne połączenie byłoby niewłaściwym a raczej byłoby rozbić mocą mogącym sprawić tylko bezsilność. Różnica narodowości rozumnie pojęta i nie skrzywiona wyzyskiwaniem jednej narodowości przez drugą, nie rozłącza lu-

dzi na zawistne obozy, ale ich podnieca do szlachetnej emulacji i dla tego jest dźwignią postępu i najpotężniejszym środkiem posuwania dalej całych społeczeństw na drodze oświaty i dobrobytu. Szanujmy więc ją i nie wyprzedzajmy się jej, bo ona nas wzmacnia i zaginać nie pozwoli. Ja sam nie byłbym opuszczał domowej zagrody wśród trudnych okoliczności, gdybym nie był pragnął być na polskiej wystawie, przyłożyć palec do zbiorowego tętna narodowego i wymacać, czy silnie bije, przyłożyć ucho do serca zbiorowego i posłuchać, czy zdrowo bije, a w tej zbiorowej sile i zdrowiu zaczerpnąć siły i zdrowia dla siebie.“ — O tej Wystawie rozpisał się szerzej a pięknie Tydzień drezdeński, którego artykuł, powtórzony przez nas, może zarazem posłużyć za odpowiedź ubliżającej i wielkopolskiej gościnności i p. Kraszewskiemu insynuacji w poznańskiej korespondencji Czasu. Zastępując także na uwagę niektóre słuszne zarzuty, jakie sprawozdawca z Wystawy Kościąńskiej do Kraju, jak najstuszej rzucił nam w oczy. Wytknął on nam, jak dalece sami przysposabiamy grunt germanizacyjnym usiłowaniam, skoro nawet na polskiej Wystawie w okolicy całkiem polskiej wszędzie język niemiecki przeważa. Szanowny Galicyjanin zgorszony był, iż na dworcu w Kościąńcu, w restauracjach Wystawy a nawet w komisjach szacujących mówiono po niemiecku — przy wysiadkach zaś jeden z komitetowych chęć ustrzedz od napływu tłumów, wołał wciąż do zgromadzonego polskiego ludu: „Bahn frei!“ — Uderzył się w pierś i przyznajmy, że sprawozdawca Kraju w najślabszą dotknął nas stronę.

Na zakończenie podajemy tu pismo, otrzymane w tej chwili z Drezna od p. J. I. Kraszewskiego:

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytam w ostatnim numerze Dziennika Poznańskiego, iż Gazeta Toruńska uznawszy słuszność uwag drezdeńskiego Tygodnia, poczęła drukować w odcinku powieść Bolesławitę. Może to być bardzo dowcipnem, ale na nieszczęście jest chybionem, bo Gazeta Toruńska przed kilku miesiącami była w posiadaniu tej powieści i Tydzień na druk jej wcale nie wpłynął. Upraszam Pana o umieszczenie tego sprostowania.

Z należnym szacunkiem  
J. I. Kraszewski.

Drezno, 25 maja 1870.

Do powyższego „sprostowania“ słów tylko kilka. W numerze 16 Tygodnia w Przeglądzie Dziennikarstwa powiedziano: „Gazeta Toruńska, zatrzymawszy dawny swój format, zmieniała nieco fizioognia. Znajdujemy w niej także obszerniejsze wstępne artykuły o kwestiach bieżących, ale za to zupełnie wyrzeczcie się pokusy felietonu... Nie wiemy, czy z tego piękniejsza połowa czytelników będzie zadowolona. Jest to może jedyny i u nas i u sąsiadów przykład dziennika, który zaniedbuje tego, co najwięcej pociągać może i wpływać jego rozkrzewiać. Wielekroć uważaliśmy, iż ci, ro do poważniejszych rzeczy nie mają pociągu, mimowolnie do czytania ich pobudzeni zostali, wzięwszy dziennik dla czegoś, co się lżejsem zowie, a co niekoniecznie zawsze jest tak lekkim, jak się zdaje. Ale każdy gospodarzy tu siebie, jak mu się podoba...“

W numerze zaś 19 Tygodnia z dnia 8 maja czytaliśmy: „Gazeta Toruńska pozbawiona już stanowczo felietonu, zastępuje go artykułami wstępnymi...“

Ponieważ Szanowny Redaktor Tygodnia jest wysoką powagą w świecie publicystycznym a sądu jego lekceważyć nie można, przeto ujrawszy w kilka dni później po powyższych, ganiących brak felietonu i wykazujących jego potrzebę słowach, w Gazecie Toruńskiej powieść w odcinku, słusznie, jak mniemamy, przypuściliśmy, że Redakcja naszej toruńskiej koleżanki uznała sprawiedliwość uwag Tygodnia i postarała się dla czytelników swych i o lepszą strawę. Nie mogliśmy przeto mieć ani chęci dowcipkowania ani też uchybienia w czemkolwiek Redaktorowi Tygodnia.

## Z Soboru.

\* Allg. Ztg zamieszcza w oryginalnym tekście francuskim pismo poufne, wystosowane przez posła pruskiego i reprezentanta Związku północno-niemieckiego u Stolicy Apostolskiej z polecenia rządu pruskiego do kardynała sekretarza stanu, na poparcie nioj francuskiej. Pismo to brzmi w przekładzie, jak następuje:

Rzym, 23 kwietnia 1870.

Eminencyo! Cesarzowski rząd francuski udzielił nam memoriału, który Jego Świątobliwość raczył przyjąć z rąk posła francuskiego. Ponieważ gabinet tuieryjski prosił rząd Związku północno-niemieckiego o poparcie uwagi, przedłożonej Ojcu świętemu jako naczelnikowi Soboru, przeto pospieszamy przyłączyć się do kroku, który wielu katolików, pragnących, aby z obrad Soboru wynikło dzieło religijne i społeczne pokoju, uważa za stosowny a nawet za konieczny. Rząd związkowy, będąc świadkiem wielkiego zaniepokojenia w łone Kościoła w Niemczech, nie dopuściłby zaiste swego obowiązku, gdyby nie potwierdził, że w Niemczech opowiadał umyślnie zgodną na przyjęcie z zaprzeczeniem i łóżonem w nocie francuskiej obawą, aby uchwały Soboru, powzięte wbrew jednomyślnemu zdaniu biskupów niemieckich, nie stworzyły trudnej sytuacji, wprowadzając sumienia w walkę bezowocną. Wszakże to jeszcze nie wszystko. Wiadomo powszechnie, że biskupi niemieccy, którzy w naszych oczach, jako też w oczach Stolicy Apostolskiej są prawowitymi przedstawicielami katolików niemieckich, porówno z biskupami monarchii austriacko-węgierskiej nie mogli sobie przypisać zaprzeczenia, które zdają się w Soborze mieć przewagę. Pismami, głoszącymi przez prasę, o których autentyczności nigdy nie powątpiewano, dopelnili biskupi nasi obowiązku wskazania zawczasu na pożałowania godne skutki, jakichby się obawiał trzeba, aby najwyżej sama powaga Kościoła i większość Soboru, nie uwzględniła sprzeciwiających się głosów znacząco mniejszości, przystąpiła do uchwalenia dekretów, które obok zasadniczej zmiany stanowiska wszystkich stopni hierarchii nie omieszkałyby zarazem naruszyć wzajemnego stosunku władz świeckich i kościelnych. Tego rodzaju dekrety nie tylko w przyszłości zagrażają, lecz zdają się nadto obliczone na przywrócenie dawnych, znanych dotychczas a przez społeczeństwa świeckie wszystkich wieków i narodów nie uznawanych konstytucyj papieskich, i otoczenie ich nową sankcją dogmatyczną. Gdyby dzisiaj te zasady ogłoszono z wyżyny katedry papieskiej i chętno je popierał wszystkim środkami namowy, jakimś Kościoł rozporządza, natenczas prawiloby to, jak się obawiamy, owe stosunki Kościoła do państwa w zamieszanym i sprowadziłoby przesilenie, z którego rząd papieski, mimo swej tradycyjnej mądrości, nie zdaje sobie sprawy, ponieważ nie jest w stanie ocenić tak dokładnie, jak my, usposobienia umysłów w naszych krajach. Na jeden punkt wypada przedewszystkiem zwrócić uwagę Stolicy Apostolskiej. W Niemczech chrześcijaństwo katolickie i niekatolickie amuszni są żyć obok siebie. Pod wpływem codziennych stosunków i ciągłej styczności utworzył się nasz umysł, który, nie zacierając różnic, tak dalece zbliżył do siebie rozmaite wyznania, że można mieć nadzieję połączenia kiedyś wszystkich sił żywotnych chrześcijaństwa, aby wspólnie walczyć przeciw błędom, których wpływu doznaje już świat ku szkodzie religii. Obawiamy się zaś, że jeżeli, nie do stopniowe zbliżanie się zostanie gwałtem powstrzymane, jeżeliby ostatecznie dążenia, przeciw którym walczą nasi biskupi i przeciw którym opinia publiczna przywołuje wszelkie argumenty, zaczerpnięte z konieczności sąsiedztwa podstawy naszego bytu narodowego przed każdą

zawespą, w obradach Soboru do tego stopnia miały odnieść zwycięstwo, iżby całemu światu jako przepisy wiary a przeto też reguły polityczne zostały narzucone. Nie można zaprzeczać, że ludność nasza upatrywałaby w tym jedynie podjęcie dawnych walk, ponieważ nie może jej uspokoić argumentacja, przedstawiająca zachowanie się polityczne jako zupełnie niezależne od obowiązków, których uczy religia. Rząd związkowy, któremu nie zbawiało na zarzutach, że nie sprzeciwiał się zawczasu temu, co słusznie czy niesłusznie nazywają projektami rzymskimi, mógłby może pozbawionym być na przyszłość swobody działania w sprawach religijnych, której dotąd w interesie Kościoła katolickiego używał. Przedkładając powyższe uwagi Stolicy Apostolskiej, nie ulegamy zgola wpływowi zapatrywań tej części społeczeństwa, która Stolica Apostolska może za wroga swego uważa. Nie zależy nam wcale na osłabieniu powagi papieskiej. Owszem jako mocarstwo przyjazne i w celu przysłużenia się na nowo Stolicy Apostolskiej chcielibyśmy otwartem wypowiedzeniem zdania naszego o grozie przesilenia religijnego przyczynić się do usunięcia z obrad Soboru wszystkiego, co byłooby narażeniem na niebezpieczeństwo zadowalniające zgładzić stanowisko Kościoła katolickiego w Niemczech. Jeżeli przedstawieniem naszym uda się osiągnąć upragniony przez nas skutek, natenczas nie tylko uczynilibyśmy wdzięczność dla Stolicy Apostolskiej, lecz byłoby to nadto jeden powod więcej, skłaniający nas do pozostania przy sposobie postępowania, jakiego w stosunkach naszych z Stolicą Apostolską zawsze się trzymaliśmy. Przyjmij W. Emin. ponowne zapewnienie wysokiego poważania.

Arnim.

### PRUSY.

\* Berlin, 27 maja. Po zamknięciu sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej wczoraj przyjmował Najjaśniejszy Pan książąt na Ujeździe i Raciborzu, generała Moltkego i generał-adjutanta a zarazem komendującego generała czwartym korpusem armii Alvenslebena na pożegnalię audyencji. — Dziś przyjmował JKMość powracającego do Wiednia generała Schweinitza, posła ze strony Prus u dworu wiedeńskiego, a następnie odbierał wojskowe raporty w obecności zastępcy komendanta a nareszcie stu hał referatów generała Treseckwa i pułkownika Stiehego w jeneralnym sztabie, tudzież ministra domu królewskiego, barona Schleinitza.

Nordd. Allg. Ztg donosi: „Rokowania pod względem wspólnego wystąpienia angielskich i północno-niemieckich sił ku poskromieniu piratów na wodach morza chińskiego o tyle miały skutek, że hrabia Clarendon upoważnił angielskiego reprezentanta przy dworze w Pekingu przesłać mu depeszę, do rozkazania oficerowi na owych wodach dowodzącemu angielską flotą, ażeby się z siłami innych mocarstw połączył ku zniesieniu piratów i porozumiał się przedewszystkiem pod tym względem z oficerem, który w owych stronach dowodzi marynarką północno-niemiecką.“

Wiedeńska Presse odebrała tych dni z Monachium telegram, że ojciec Hözl z zakonu franciszkańskiego, profesor tamtejszego katolickiego uniwersytetu, który był wydał broszurkę pod tytułem: „Ist Döllinger ein Haeretiker“ zapozwany przez swą wyższą władzę, znika bez śladu.

### AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 26 maja. Pragska Politika wielkie w ostatnim numerze okazuje rozjątrzenie i cierpkie czyni hrabiemu Potockiemu zarzuty. W artykule wstępnym numeru tego oświadcza bowiem pomiędzy innemi: „Naród czeski otwarcie i szczerze a nawet z nadto wielkim zaufaniem podawał rękę do ugody. Lecz dość wczesnie miał się on dowiedzieć, jak podobną otwartość, szczerzość i zbytnie zaufanie w Wiedniu nagradzają umięją. Ten sam hr. Potocki, który w pourparlers nie wahał się nazwać czeskiego regulaminu wyborczego, który Schmerling zabrakował, „nieustusnym“, i to za wielką ze strony Czechów uważał koncesją, że raz jeszcze po rozwijaniu obecnego tułowu sejmowego chcą wybierać i obsadzać sejm ten krajowy na mocy owego prawa wyborczego, uważa teraz za stosowne, by rzeczone tułow sejmowy, żywe to uragowisko narodu czeskiego, nadal istniał w pełni swej władzy i godności.“

Politik opowiada dalej, że Czesi dowiedli hr. Potockiemu, jak przypadkowo tylko przez wpływ na wybory z większych własności gruntowych większość przeszła na Niemców a potem tak dalej ciągnie:

„A mimo to nie rozwiązuje teraz hr. Potocki po tém wszystkim sportretowaniu mu z tak dokładnością zgromadzenia przy Piacu pięciu kościołów. Nam wydaje się, jakoby Jego Ekscelencya, jeżeli to sobie przypomni w cichej godzinie, z całego serca wystydził się musiał. Nie potrzebujemy zapewne powiadać hr. Potockiemu, że spokojnie a nawet chłodno zachowujemy się w obec jego postępowania. Ze żaden nas nie skłoni środek, by nas do wiedeńskiej rady państwa dostać, to jest tak pewnem, jak wschód i zachód słońca. — Jakaż więc ugoda przyszła może w Wiedniu do skutku z nową radą państwa, która również będzie tułowem parlamentarnym, jak nim jest obecny czeski sejm krajowy. Nie będzie w niej i nigdy nie będzie Czechów, Morawian i Tyrolczyków a im dłużej tam nie będą, tém więcej to zacieży na szali losów.“

Tagespost tutejsza dowiaduje się od jednego z posłów styryjskich, który w ostatnich dniach miał sposobność mówienia z prezesem ministerstwa o stosunkach w Styrii, o wyrażeniu ostatniego w względzie rozwiązania sejmiku styryjskiego. Hr. Potocki tedy miał zapewnić, że bynajmniej nie jest życzeniem rządu, iżby żywioły anti-liberalne dostały się do reprezentacji krajowej, lecz że ministerstwo żywi nadzieję, iż przez nowe wybory wzmożni się stronnictwo Rechbauera, którego program w głównych punktach za swój przyjmuje. Wspólne rządu z stronnictwem Rechbauera działanie jest daleko łatwiejszem niż pojednanie się z rozjątrzonymi pesymistami w stylu Kaiserfelda.

Wczoraj przybył tu prezes ministerstwa węgierskiego hr. Andrassy dla złatwienia, jak słyhać, kwestyi osobistych ministerstwa swego. Chodziło bowiem o obsadzenie ministerstwa handlu i ministerstwa komunikacji a potem o nominację podsekretarza stanu w ministerstwie obrony w miejsce pana Kerkapolyi. Presse jednak doniosła, że hr. Andrassy skorzysta zapewne z obecności tu swojej, by dokładnie i osobiście poinformować się o stanie wewnętrznych kwestyi przedlitawskich.

Cesarzkiem pismem odręcznym z dnia onegdajszego mianowany został dotychczasowy węgierski minister skarbu p. Lonyay ministrem państwowym skarbu. Pan Lonyay objął już nowe urządowanie swoje, lecz udał się jeszcze do Budu na posiedzenie węgierskiej akademii nauk, której jest wiceprezesem.

Gwiazdka Cieszyńska ogłasza w numerze z dnia 21 maja r. b. następującą odczwę:

Do Jego Ekscelencyi ministra hr. Alfreda Potockiego. Wszystkie prawie kraje rakuńskie, niezadowolone z obecnego systemu, uważają się, aby przez swych mężów zaufania wyraziły swe żądania i potrzeby w tymczasowej ugody, celem stałego i zaspokajającego ukonstytuowania monarchii. O naszym Szląsku tylko nie ma dotychczas mowy w tej ugody. Lecz Szląsk, a w szczególności księstwo Cieszyńskie, ma także swe życzenia i potrzeby. Kiedy o niem dłużej przemilczają, zdawałoby się, iż to dla tego, ponieważ nie stawiało takiej opozycji, jak Czesi, Polacy, Słowacy i Tyrolczycy.

Jeżeli cieszyński sąd obwodowy przez usta swego prezesa pana Pospischilla publicznie oświadczył się, że jest „niemieckim sądem“.

Jeżeli jest prawdą, iż wbrew konstytucyjnej zasadzie równoprawienia, istnieje osobne rozporządzenie ministerjalne dla Szląska, nakazujące urządowanie niemieckie w Szląsku.

Jeżeli wszyscy urzędnicy państwa i profesorowie złożyli przysięgę na konstytucję, a artykuł XIX ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 o równoprawieniu narodowości, pomimo tego nie został przeprowadzony;

Jeżeli w sejmie szląskim, w skutek niesprawiedliwej ordynacji wyborczej, ludność polska nigdy nie może być należycie zastąpiona;

Jeżeli w urzędach, sądach i szkołach w ogóle niemieczym panuje;

przecież nie dowodzi to, że polska ludność na Szląsku zgadza się na to wszystko.

Lud polski na Szląsku jest potulny, znosi pokornie i to od czego już według dzisiejszej konstytucji miał być uwolniony. Ale mimo to pragnie on, żeby i jemu zadość uczyniono.

Gdyby sądono, że lud szląsko-polski nie objawiał żadnej opozycji, wskazujemy na liczne deputacje, petycje i zgromadzenia, które i tke są opozycją, choć najumiarkowaną.

Wyrażamy tedy pragnienie szląskich Polaków, aby na obecne konferencje ugodowe także wezwany zostali ich młodzi zaufania, którzyby ich życzenia i potrzeby wypowiedzieli potrafil.

### WŁOCHY.

\* Florencyja, 24 maja. Wedle nowszych doniesień był zakus powstańczy w Toskanii większym daleko i groźniejszym niż w Kalabrii. „W całych środkowych Włoszech — piszą między innemi ztąd do wiedeńskiego Wanderera — ukazały się nagle na wielu bardzo ciemno odległych punktach bandy zbrojne, proklamujące rzecpospolitą i alarmujące ludność. Lecz w tym obiedzie była metoda. Chciano rzad znieślić do rozdrożenia dość silnej załogi tutejszej i osłabić ją a potem byłoby i tu wybuchło powstanie. Zamiarem było dalej powstańców pociągać króla i proklamować w stolicy rzecpospolitą a tsm samem dać hasło innym miastom, i to samo uczynili. W ogólnej anarchii i zamieszaniu powszechnem, jakiego w skutek tego były się wkładać do całej machiny rządowej, liczono na zdradę i dezercję w wojsku i na udanie się wielkiego planu. Lecz rząd nie dał się złowić w zastawione mu sidła, załoga florenckiej nie osłabiono, wojsko było skonfigurowane w koszarach, przedsięwzięte kroki wojskowe imponowały spiskownikom i tak wedle ogólnego tu mniemania usunęli niebezpieczeństwo. Załogę po innych miastach mni ważnych użyto do ścigania zbrojnych band, z których niektóre miały się już rozprościć.“

Mimo to ogólna tu panuje obawa i trwoga i ogólnie niedowierzanie, bo każdy czuje, że całe Włochy są podminowane. Generał Medicis, gubernator Sycylii, żąda pomocy. Obawia się on powstania w Sycylii i prowincjach neapolitańskich. W tym celu koncentrują się w Liwornie i okolicy tamtejszej wojska, które na wielkich parowcach transportowych, stojących w tamtejszym porcie, mają być przewiezione do Sycylii; równocześnie odbywa się tu rada ministrów jedna po drugiej.

Gazzetta di Genova donosi, że dwa okręty wojenne włoskie znajdują się na wodach wysp Capri i Maddalena i że spodziewany tam jest trzeci okręty, należący do eskadry, dowodzonej przez kontradmirała Isola. Okręty te mają widocznie przeszkodzić opuszczeniu wyspy przez Garibaldeggo.

Nominacja księcia Gramont na ministra spraw zagranicznych wywołała w prasie włoskiej formalną burzę. Dzienniki radykalne zaczęły przytępować równocześnie i Francją i rząd florencki a głęboka ich nienawiść do Napoleona III odpowiedni znowu znajduje w nich wyraz. Lecz i umiarkowane, z rządem w stosunkach stojące dzienniki nie tają swej niechęci a nawet tutejsze Italie dzieli ogólne usposobienie. „Sądzimy, — pisze rzeczony dziennik, — że nominacja ta nie dobrej nie znaczy dla Włoch. Pamiętamy tu jeszcze, że ksiądz Gramont w 1853 roku, gdy był posłem w Turynie, pośredniczył w przytępieniu Piemontu do aliansu mocarstw zachodnich. Pamiętamy też jeszcze sprzeczki, jak miał jako ambasador w Rzymie z kardynałem Antonellim — sprzeczki, które się tyczyły wprawdzie tylko etykiety i podobnych błahych rzeczy. Inne czasy inne obyczaje. Od czasu, jak książę Rzym opuścił, płączył się jak się zdaje, z przeciwnikami jednoci włoskiej. Należy on do koteryi Drouin de Lhuys, Lator d'Auvergne i sądzimy, że Włochy niczego się po nim spodziewać się mogą.“

### HISZPANIA.

\* Coraz ogólniej uznawana jest potrzeba wyjść z dotychczasowego prowizoryum, lecz zarazem każdy czuje więcej niż kiedykolwiek jak trudną jest rzecz złatwić i do pomyślnego rezultatu doprowadzić dziesiątomiesięczne przesilenie. Prim przedstawił na ostatnim zebraniu juncie „Directiv“ obydwie główne kadydatury (Montpensier i Espartero) i poddał je jej pyzadanie, dodając, że pomimo wszelkich zaprzecznień nikarskich ksiądz „Vittoria“ nie przyjąłby wyboru na króla Espartero wyraźnie odpowiedział, że sumienie jego nie pozwala mu na przyjęcie korony, nawet w takim razie gdyby mu ją kortezy święta większością ofiarowa. W obec podobnego zachowania się weterana z Logrono koniecznością jest nadać marszałkowi Serrano właściwe atrybucje królewskie. Nad tą kwestyją rozpoczął się juncie „Directiv“ żywa dyskusja i tyle objawia różnych zapatrywań, że nie można było dojść do porozumienia. Prim dołożył wszelkich starań, żeby mu swoję przeprowadzić, lecz przeszkody, jakie napotykał mu pozwola przeprowadzić zamierzony projekt Imparcial, który notorycznie utrzymuje stosunki z bieżącym, bardzo w tej sprawie nie stanowczo się oświadczył Universal mniema, że najprostszym rozwiązaniem było gdyby się zrezygnowało wszelkich kombinacji i po przodano wszystko na los szczęścia; „Prim, Serrano, i pete i Rivero są reprezentantami rewolucji i dla tego zasługują na to, żeby stali na czele.“ Nacion br regencyi, nie oświadcza się bynajmniej, czy ma ten status quo zatrzymać, czy też ustanowiona ma rada regencyjna z kilku członków złożona. Eco del P greso i Independencia przemawiają za kandydatem Espartero. Iberia tak samo sobie postępuje jak I parcial, przybocując jednakże, że nad kwestyją wkrótce bliższe uwagi poczyni. — W tych dniach odbył się ma zebranie tych, którzy pragną za wszelką cenę pozbyć się prowizoryum. — Zwolennicy Espartero w czbie dwudziestu jeden zgromadzili się na posiedzeniu, na którym postanowiono wysłać deputacyi do Logrono składającej się z panów Ulzurun, Delgado, Solner Villavicencio i Garrida, tudzież z dwóch redaktorów Independencia. (Podług najnowszych wiadomości parjalby Espartero koronę, gdyby mu ją kortezy ofiarowały.)

Inguuald z powodu zmiany w redakcyi in przybrał barwę. Carlos Martra i Manuel Delgado wstąpił od kierownictwa tsm pismem. Nowi redaktorzy bronią federalistycznej rzecpospolitej w duchu dyktaryum stronnictwa republikańskiego. Jako redaktor



czelny podpisuje się Pauly Picardo, poseł z Kadyksu. Z Hawany donoszą, że generał-kapitan Rodas w proklamacji ogłosił wszystkim niewolników za wolnych, którzy w przytuleniu rokoszu w jakibądź sposób pomóc byli wojskom hiszpańskim.

## Telegramy.

Wiedeń, 25 maja. Książę Gramont wręczył dziś cesarzowi pismo odwołujące go z posady dotychczasowej. Nie wątpią tu prawie, że margrabia Banneville będzie jego następcą.

Paryż, 26 maja. Siedemnastu posłów lewicy, pomiędzy nimi pp. Kératry, Bethmont i inni, należący do umiarkowanych żywiołów tego stronnictwa, zebrał się wczoraj u pana Picard i utworzył nową frakcję.

Londyn, 27 maja. Według otrzymanych tu Toronto wiadomości nie udało się wcale wyprawa Fenian na wschodnią granicę Kanady. Fenianie byli podali.

Nowy-Jork, 26 maja. Prezes rady feniańskiej wydał proklamację, w której oświadcza, że wyprawa generała O'Neila do Kanady była przedwczesną i przedsięwziętą została bez jej upoważnienia.

Nowy-Jork, 25 maja. Według otrzymanych wiadomości przekroczyli Fenianie granicę kanadyjską pod wodzą generała O'Neila.

Waszyngton, 26 maja. Według nadeszłych tu wiadomości odparło wojsko kanadyjskie Fenian, straciwszy przytem dwóch poległych i dwóch rannych. Generał O'Neil aresztowały władze amerykańskie w ucieczce z powodu naruszenia neutralności. Wojska amerykańskie przybyły dla strzeżenia granicy kanadyjskiej. Fenianie podobno bardzo na duchu upadli.

Waszyngton, 26 maja. Według dalszych tu nadeszłych wiadomości zatrzymano generała O'Neila w więzieniu, gdyż nie mógł złożyć kaucji 20,000 dolarów, żądanych za jego uwolnienie.

Paryż, 27 maja. W ciele prawodawczym obradowano nad interpelacją pana Bethmont dotyczącą komitetu plebiscytowego. Pp. Bethmont i Duvernois krytykują zachowanie się rządu w obec prawa o stowarzyszeniach. P. Olivier oświadcza, że rząd zastrzega sobie dyskusję artykułu 291 kodeksu karnego, którego zmiany żąda p. Bethmont; że jednak nie sądzi, aby już nadszedł był czas, by można nadać nieograniczone stowarzyszeniom politycznym swobody. Izba powinna dla tego nad interpelacją przejść do porządku dziennego. Izba przeszła znaczną większością do prostego porządku dziennego.

Florencja, 27 maja. Izba deputowanych. Budżet rozchodu przyjęto 216 głosami przeciwko 53. Minister skarbu przedłożył budżet na r. 1871 i oświadczył, że, gdyby wnioski rządu z projektami komisji skarbowej przyjęte zostały, natenczas przewyżka w porównaniu z budżetem na rok 1870 wynosiłaby 2½ miliona. Minister skarbu w dłuższej mowie wyłożył położenie skarbowości. Zakończenie obrad jeneralnych uchwalono 155 głosami przeciwko 107.

## Odpowiedź panu Kulczyckiemu.

\* Ks. Piotr Semenkeno przesyła nam pismo, wystosowane do Redakcji Kraju w odpowiedzi na listy pana Kulczyckiego „w sprawie ze Zmartwychwstańcami“, w których, jak wiadomo, i Redakcja Dziennika naszego była zaczepiona. Pismo księdza Semenkeno brzmi:

J. M. J.

Do Redakcji Kraju.

Rzym, 22 maja 1870.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pan Władysław Kulczycki w sześciu listach do Kraju roztacza swe żale, że tego inaczej nie nazwę, na Zmartwychwstańców; a więcej niż na kogo z nich, na mnie osobiste.

Pojmuję jego rozżalenie i gorzkie usposobienie duszy względem nas, skoro jest przekonany, że my byliśmy przyczyną jego wydalenia z Rzymu; tego jednego nie pojmuję, że mógł uwierzyć, iż tak było rzeczywiście.

Winienem jemu samemu, jako bliźniemu, którego zawsze kochać i dobrze mu życzyć; winienem samemu sobie, niechając być przyczyną niesłusznego żalu i zgorznienia; winienem Zgromadzeniu, pragnąc jego sławę choćby od najwidoczniejszej niezasadzonosci zaskarżeń obronić; winienem to nareszcie publiczności, przed którą sprawa wytoczona, aby dać objaśnienie stosowne.

Rozżalenie i gorycz, w jakich się znajduje p. Kulczycki, nie pozwalają mu widzieć rzeczy jasno, ani wyciągnąć prostych następstw z jednego faktu, który podaje w swych listach a który jeden, gdyby On sam był przy zimniejszej rozprawie, byłby mu wszystko wytłómaczył. Pisze w liście z dnia 28 kwietnia (No. 101 Kraju): „Kardynał Antonelli sam powtórzył mi, że dnia 23 listopada 1868 r., iż zostałem wygnany jedynie za własnoręczne niby pismo do Dziennika Północnego, wprost Ojcu św. z Poznania nadesłane.“ Ten wyraz: jedynie sam p. Kulczycki podkreśla. Czemż go tedy nie rozumie? Otóż rzeczywiście ta była jedyna przyczyna; a do zrozumienia niechaj posłuszny to, co tu dodam, zmuszony, niestety!

Na samym początku stycznia 1869 r. a zatem w kilka tygodni po bytności pana Kulczyckiego, byłem u kardynała Antonelli z powinowactwem Nowego roku. Ponieważ głoszona była wtedy historia pana Wajutewa, odważyłem się go spytać, co w tym było prawdy? Otrzymałem rozumie się odpowiedź, że nie zgoda; ale z tego powodu rozmowa koniecznym następstwem przeszła na dzienniki, które te historyjki wyklisły, i kardynał mnie zapewnił, że on wie dobrze, jaki w tym udział miał i ma p. Kulczycki; a nareszcie dodał: że musieli z nim już raz skłócić. Na to mu ja odrzekłem: że p. Kulczycki przekonany, iż my Zmartwychwstańcy jesteśmy przyczyną Jego wydalenia z Rzymu. „Ale to być nie może“, odparł kardynał, „tu u mnie była jego żona i ja prawdziwą jej powiedziałem przyczynę.“ I wtedy mi wytłómaczył co następuje: że już dawno wiedzieli, iż pan Kulczycki pisze do Czasu i do Dziennika Poznańskiego, że te korespondencje były tem przyczyną dla Ojca świętego, im bardziej one w narodzie polskim, który On tak kocha, rozsiewały z umysłu naj-

niekorzystniejsze wyobrażenia, jeśli nie konieczne o Jego osobie, tedy o Stolicy Apostolskiej, która to samo jest co On, (tu w nawiasie dodam, że o tych korespondencjach donosił a w razie potrzeby tłumaczył je z urzędu, z obowiązku przeto i pod przysięgą pan Ardebani, wyższy urzędnik w sekretaryacie stanu, umiający po polsku i po rosyjsku a który przez to samo, że z urzędu i pod przysięgą to czynił, nie stał się żadnym donosicielem i niepotrzebnie go broni od tego p. Kulczycki w swych listach, jak niepotrzebnie wnioskuję, że to nie on czynił); że dawno tedy chciało położyć temu koniec, ociągano się jednak, bo nie miano dowodów stanowiących (co niech przekona p. Kulczycki, jak tu w działaniu nie opierają się na pierwszych lepszych doniesieniach, ani nawet na własnym moralnym przekonaniu); że nareszcie ten dowód dostarczony został przez posła pruskiego. To zaś tym sposobem. Policja poznańska z powodu jakiegoś urzędowego zabrania Dziennika Poznańskiego zrobiła poszukiwania w jego biurach, a między innymi papierami znalazła kwit pana Kulczyckiego na odebrane przezeń wynagrodzenia za przysyłane korespondencje.\* Ten tedy kwit wręczył posłowi pruskiemu kardynałowi. To zaś stało się onym dostatecznym dowodem, jakiego dotąd nie miano, a następnie powodem wymierzenia na pana Kulczyckiego kary za wszystkie jego korespondencje, o których już nie było wątpliwości, że od niego pochodziły. Ale to też było jedynym powodem i dla tego kardynał powiedział panu Kulczyckiemu, że za to jedynie. A nawet jeśli mnie pamięć nie myli, ów wyraz: jedynie, dla tego kardynał powiedział, iż pan Kulczycki użalał się właśnie na Zmartwychwstańców i ich donoszenia przedstawiała jako przyczynę wydalenia mego. Mogę nawet to ostatnie zatwierdzić stanowczo. W każdym razie, jeżeli wydalenie nastąpiło jedynie dla tej przyczyny, jak kardynał to twierdził i jak sam p. Kulczycki starannie potwierdza, tedy nie z powodu Zmartwychwstańców. Czemż tedy tego nie rozważył?

To, co tu piszę, zapewne dojdzie wiadomości Jego Eminencji. Więć niech mi przebaczy raczy, że to ogłaszam; ale przecie Jego Eminencya milczenia mi nie nakłada, a sam najlepiej może to widzieć, że zmuszony czynię. Najważniejszą w tym wszystkim, że to posłowi pruskiemu wręczył ów autograf, o którym kardynał Antonelli mówił panu Kulczyckiemu; snać jednak kardynał nie utworzył się przed nim co do tego źródła urzędowego, ani że ten autograf był kwit prosty; inaczej p. Kulczycki nie czyniłby tyle przypuszczeń, a niby pewno nie napisał: „który nie mógł być moim“, a tym mniej słów następnych: „Ci zaś, którzy go (to jest list jakiś, bo pod tym autografem p. Kulczycki nie wiadomo co sobie wyobraża) schwytały lub podrobili, gdyby mogli nawet uniknąć miana fałszerzy, nie potrafili zręcznie tytułu złośliwych, a gdyby się zresztą zdołali wykreślić od tego dwójnego hańbiącego napiętnowania, zachowując zawsze na czole te jedenaście zgłosek donosiciela.“ Niestety! P. Kulczycki nie widzi, do jakiego stopnia zaślepia go rozżalona namietność i raz w siebie wmurowane fałszywe o Zmartwychwstańcach przekonanie: że oni wszystkie przyczyny.

Na dowód prawdy tego, co tu mówię, nie mogę zapewne prosić Jego Eminencyi o zaświadczenie, jak o to mogliśmy byli prosić generała Kanclerza; bo i godność osób i sama natura sprawy jest inna; ale, jeśli się nie mylę, na taki dowód dosyć jest tego jednego, że to publicznie mówię. Pan Kulczycki, który się powołuje na świadectwo czterech czy pięciu kardynałów umarłych, mógłby się bez szkody powołać i na świadectwo wszystkich kardynałów żyjących; bo już tu w Rzymie nie ma nic do stracenia; ale ja, który mam tu w Rzymie charakter urzędowy i bardzo mi drogi, bo blisko związany z najlepszą przyszłością Polski naszej, z przyszłością w niej Kościoła Bożego, ja mam wszystko do stracenia, gdybym nie mówił prawdy; a i zgromadzeniu, do którego mam szczęście należeć, pewno by także wcale nie pomogło. Więć prawdę mówię.

Teraz dokonuję całej prawdy, choćby dla tego, żeby pana Kulczyckiego uspokoić i wyjąć mu z duszy wszelki powód do niesłusznego żalu na Zmartwychwstańców.

Zaręczam mu tedy za to: że żaden ze Zmartwychwstańców, ani kto inny, ani ja, którego najbardziej posądzają, nigdy nie czyniliśmy żadnego doniesienia na niego; nigdy nie tłumaczyliśmy żadnego jego, prawdziwego czy mniemanego artykułu lub listu; nigdy nawet nie pragniemy tego, aby go wydalono z Rzymu. Owszem, a tu wolno mi wierzyć lub nie wierzyć, ale ja w sumieniu prawdę mówię; owszem tedy, kiedy na rok lub półtora jeszcze przed jego wydaleniem osoba, od której to mogło zależeć, spotkałszy się ze mną mówiła mi, że już dalej znieść tego nie można, i że go trzeba wydać, usłuchałem, aby tego nie czyniono. Pan Kulczycki lepiej zrobi, jeśli mi uwierzy i złoży niesłuszny żal z serca dla mnie i do nas wszystkich.

Pan Kulczycki był niedługo w lepszych stosunkach ze mną. Niech sobie przypomni, kiedy po stracie swego dziecka przyszedł do mnie z wyrzuceniem swjej boleści, i niech mu pamięć serca odpowie, czy go nie z sercem przyjąłem? Niech sobie przypomni, kiedy po nieprzyjemnych dla siebie zejściach na dworze papieżkim przyszedł również ze swym żalem do mnie, i czy mu nie udzieliłem wtedy rad najserdeczniejszych, a jak dotąd myślę i najdrowszych, których, gdyby był posłuchał, nie byłoby się stało to, czego dzisiaj doświadczam. Lecz niechaj i dzisiaj wierzy, że jestem dla niego z tym samym sercem, i że gdyby w możebnym danym razie zrobił mi przyjemność przyjść i dzisiaj do mnie, przyjąłbym go jak najserdeczniej, i mojej dobrej woli dałbym mu dla tego dobrą woli niewątpliwie dowody.

Prawda, że jego późniejszego postępowania, które tak niespodziane dla mnie był sobie obrał, nie pochwalam i nie pochwalam. Prawda, że nie zabraniał sobie mówić o nim i że chociaż nie dla przyjemności, ani też tem bardziej nie dla donosicielstwa, ale gdy tak czas wypadł, przed innymi i to głośno o tem mówiłem. Prawda, że o ile moje zdanie może mieć wagę u kogo, albo raczej, o ile sama prawda rzeczy waży, ono moje mówienie może panu Kulczyckiemu w jakim razie nie pomogło. To wszystko prawda; ale nie ja jestem winien, jedno wszystkiemu samo postępowanie jego. Mowa moja zawsze była o tych jego korespondencjach; że zaś te korespondencje od niego wychodziły, o tem wszyscy wiedzieli, a dziś rzecz jest publicznie stwierdzona. Dziennik Poznański to już głośno powiedział, a Czas samą zmianą korespondenta to stwier-

\* Być łatwo może, że przy policyjnych rewizjach, które przed kilkanaście laty z rządu p. Bärensprunga co parę tygodni niemal się ponawiały nie tylko w biurze Redakcji ale i w lokalu Administracji Dziennika, pochwytywano między innymi papierami podobny kwit p. Kulczyckiego z lat dawniejszych. Potwarzamy przecież, że gdy w Rzymie toczyła się sprawa o wygnanie p. Kulczyckiego, tenże ów dawna już nie był naszym współpracownikiem a więc nawet i kwit za otrzymanie honorarium z tych czasów nie mógł istnieć. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.

dził i zresztą nigdy się tego nie zapierał i nie zaprzeczał. Więć prawda, że nie pochwalam, głośno niepochwalam; ale i dziś to samo czynię. Owszem, chciałbym to uczynić jak najgłośniej i przed całą Polską zaświadczyć że owa korespondencja była niegodziwa, bo cała wymierzona była na ten skutek: aby oskarżając, jeśli nie osobę Papieską, tedy dwór jego, politykę dworu, czyli samą Stolicę Apostolską o ciągłe konszachty z Rosją, o ciągłe wydawanie w jej ręce zdradzanie najdroższych nam interesów, utrzymywanie w narodzie polskim wieczny kwas przeciwko tejże stolicy, jątrzyć najostrzejszą naszą ranę, a z drugiej strony zasnuwać serce najlepszego dla nas Ojca, Ojca jeżeli wszystkich wiernych, tedy najbardziej nas nieszczęśliwych. Ta sprawa tedy była niegodziwa i nie przestając jej niegodziwą nazywać i to jak najgłośniej.

Nie wchodzę w powody, dla jakich pan Kulczycki przez takie szkła zamącone patrzył później na rzecz, na którą pierwój był patrzyć i zawsze mógł być patrzyć gołymi i zdrowymi oczyma. To jedno powiadam na końcu: że postępowanie, które muszę potępić, odróżniać od człowieka, którego potępić nie chcę i nie mogę. Głębiny duszy samemu tylko Bogu dostępne i ostatnie powody uczynków on jeden sędzi. A zresztą wiem, że ten sam człowiek może się obaczyć, sam swoje dawne postępowanie potępić i inne lepsze rozpocząć. Względem samego tedy pana Kulczyckiego nie stawiam się jako sędziego, owszem, zostaję dawnym znajomym i najlepiej mu życzę; a jeśli on, w pewnym zapamiętaniu, czeka chwili, jak mówi, aby nas powołał przed sądy ludzkie, a w ostatnim razie powołał nas przed sąsiedzi, sądy Boży, my z naszej strony podajemy mu rękę do porozumienia, zgody i pokoju. Tem podaniem ręki jest tłumaczenie niniejsze, żeśmy się w niczym nie przyczynili do jego wydalenia z Rzymu. Niech temu szczeremu tłumaczeniu uwierzy, niech złoży z serca niesłuszny, a wprawdzie i przed Bogiem, nie zasłużony żal swój na nas, niech uwierzy, że mu dobrze życzymy; a kiedy gorycz, zła doradczyni, z duszy mu ustąpi, rychło wszystko inne jasniej zobaczy i łatwiej stanie w prawdzie przed Bogiem.

Niechaj mi p. Kulczycki pozwoli, abym tej nadziei nie tracił, albo raczej niech będzie pewien, że ją chowam w duszy i że jak mu zawsze dobrze życzyłem, tak tem bardziej życzę mu dobrze teraz.

Te są, szanowny Panie Redaktorze, moje objaśnienia, o których zamieszczenie uprzejmie Cię upraszam. Z najpoważniejszym szacunkiem najniższy w Chrystusie Panu sługa X. Piotr Semenkeno.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

\* Poznań, 28 maja. Dziś o godzinie 7½, wieczorem odbędzie się na małej sali bazarowej wspólna **składkowa wieczorna** na uczczenie opuszczającego miasto naszego gościa p. Józefa Rychtera, którego zasług położonych na polu dramatycznym nie potrzebujemy zapewne tutaj, publiczności naszej przypominać. Spodziewać się należy, że udział będzie bardzo liczny.

\* Donoszą nam, że tegoroczny **manewr forteczny** odbędzie się w dniach 30 i 31 bm. i 1 czerwca na południowym froncie forticy, począwszy od Warty aż do bastionu Grolmanna: cytadela „Radziwiłł“ i „Rauch“ wciągnęte będą w manewr. W dniach tych strzelali będą ślepiemi ładunkami przed i po południu z karabinów i dział. Mieszkający w pobliżu dobrzeby uczynili, żeby podczas ognia działowego otworzyli okna w swych pomieszkaniach, bo inaczej mogłoby się zdarzyć, iżby szyby popękaly. Przejazd przez bramę Wildecką i ku Dębnie przerywany będzie na czas krótki.

\* W ostatnich czasach popełnione w mieście naszym **kradzieże** za pomocą gwałtownego dobycia się do składów i t. d. Złodzieja o to poszukiwanego już odkryto w osobie 18 letniego chłopaka, po dwa razy już karanego i uwięzionego w 7 i 7 spólnikami. Znaczną liczbą bielejny i rzeczy do ubioru wyłożone jest obecnie w biurze komisarskiej kryminalnego w gmachu tutejszego dyrekturum policyi, gdzie takowe każdego czasu obejrzeć mogą interesanci.

\* **Kosztorys** do nowego gmachu **szkoły średniej**, mającego być wzniesionym jeszcze w tym roku przy ulicy Mato-Rycerskiej, wyłożony jest obecnie w biurze technicznym miejskiego radcy budowniczego. Zbudować się mający gmach będzie znacznych rozmiarów, długość jego wynosić ma 150 stóp, szerokość 60 a wysokość aż do gzymsu 48½ stopy. Trzydziętowa ta budowa mieścić będzie 15 klas, wysokiach na 12 do 13 stóp, pomieszczenie rektora zakładu na drugim piętrze. Gmach ten przeznaczony będzie silną ścianą na szkołę dla chłopców i szkołę dla dziewcząt; każda z nich otrzyma osobny wchód. Wschody będą granitowe. Koszt budowy oliczon na 33,750 tal. Budowa powierzona zostanie najmniej wymagającemu i na być rozpoczętą w tydzień po przybyciu, a doprowadzoną pod dach do 30 listopada. Wewnętrzne urządzenie rozpocznie się w roku przyszłym i do 30 listopada doprowadzone do końca, tak że gmach z pierwszym dniem roku 1872 będzie mógł być oddany na użytek, na jaki jest przeznaczony.

\* Asesora rejencyjnego **Göschena** przeniesiono ztąd do Harburga.

\* **Gmach teatralny** wydzierżawiony zapewne zostanie niejakiemu panu Schaeferowi. Zatwierdzenie ugody pomiędzy panem Schaeferem a magistratem ma nastąpić już w przyszłą środę przez reprezentantów miasta.

\* Z rozkazu policyi zmuszeni zostali lokatorowie domu przy 57. Wójciechu pod nr. 32 wynieść się, gdyż uznano, że domostwo temu grozi **zapadnięcie**. Ludzie tam mieszkający pomieszcili się jak mogli, budynek rozebrany zostanie.

\* Na fundusz **budowy teatru narodowego w Poznaniu** złożył p. Józef Rychter, artysta teatrowy warszawskich 10 talarów. Ogółem wypłynęło dotąd 4062 tal. 22 gr. 4 fen., 2254 złr., 207 rubl., 200 fr., 2 dukaty i trzy akcyje Tellusa na 600 tal.

\* Mimo wiosennej pory, wabiącej na zażywanie świeżego powietrza, co srodę regularnie odbywają się **pożądanki Towarzystwa Przemysłowego**. Zeszedłszy między pogadanki stanowiąca wystawa kościelna. Poruszano różne przedmioty z wystawy a ubolewało ogólnie, że przemysłowcy poznańscy stosunkowo mało udział wzięli w wystawie, gdyż wielu jeszcze nie pojmuje korzyści, z wystawy wynikających, inni nawet z braku zaufania jej lekceważą. Po wystawie wielu podobno żałowało, że nie wystawili wyrobów swych. Uwagi nad machinami do szycia wywołały pytanie, dla czego Polacy nie odważają się na tego rodzaju doniosłe fabrykacje. Jedni twierdzili, że przemysł fabryczny tutejszy ma i ma być małe koło odbiorców: że wschód zamknięta granica Królestwa, na zachód góry, bo ścisła nas konkurencja sąsiadów. Inni przeciwni, iżby to mogło być przyczyną zastój przemysłowego, ztąd można porównać jak zinaid konkurować z całym światem. I z zapałem i brawami przyjęło słowa mówcy, który twierdził, że nie granica, nie konkurencja nie pozwala wzrosnąć naszemu przemysłowi, lecz własne lenistwo nasze, nieumiarowaność rzeczy i świata, brak zmysłu dla asocjacji. Czemu nikt nie pomyśli o założeniu fabryki papieru, na który to ogromna konsumpcja, a materiału surowego tyle, że ci, co skupują i wywożą gałązy, robią majątki. Jeden z mówców jednak twierdził, że bardziej nagłą potrzebą nad rozbudzenie przedsiębiorstw fabrycznych jest, aby małe miasteczka nasze obsadzić zdolnymi rzemieślnikami. Ubolewał, że tam gdzie się partactwo a zdolni rzemieślnicy policyi wola po obczyźnie pracować w fabrykach, zamiast osiedlać się z rzemieślnictwem po małych miasteczkach rodzinnych. Młodzieży naszej rzemieślniczej nie dostaje cię i dążeń do samodzielnosci. — Dalszy ciąg rozpraw nad wystawą kościelną odroczone do następnej pogadanki. Gdy się przedmiot ten wyczerpie, postanowiono zająć się rozbiorem rzeczy „O asocjacji.“ Należałoby członkom Towarzystwa jak najliczniej uczęszczać na zebrania, gdzie w swobodnej pogadance rozpamiętują się sprawy rzeczywiste żyto.

\* **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarł w Wielkim Księstwie Poznańskim: Bielicki, nauczyciel w Niechowie. — Hieronim Merdas w Opalenicy. — Krzysztof Reetz w Grodzisku, b. komisarz obwodowy. — Józefa z Koszaryskich Urbanśka w Borku. — W Poznaniu: Ferdynand Stefan, kupiec. —

Katarzyna z Kuklińskich Andrejewskaja. — W Warszawie: Marcin Kokołowski, b. mecenas i radca kancelaryi namiestnika, lat 70. — Jan Hermanowski, żołnierz b. wojsk polskich, emeryt, lat 82. — Emilia z Dabrków Krollowa, lat 24. — Karol Jonas, lat 53. — Emilia Markusfeld, żona doktora, lat 56. — Zofia Kosieradzka. — Franciszka z Adamowskich Suffczyńska, lat 81. — Mateusz Kurowski, lat 59. — Rozalia z Józefowiczów Jasińska, wdowa po profesorze emerycie, lat 73. — Flora z Gargulskich Kostrzebska, lat 29. — Teodora z Zółtowskich Porajka, lat 78. — Ignacy Zawistowski, b. marszałek szlachecki powiatu kościańskiego. — Feliks Małczyński. — Józefa z Jagodzińskich Kobrzyńska, lat 42. — Fryderyk z Heinrichów Weberowa, lat 67. — Anna z Holowczyńskich Michniewska, żona b. nauczelnika w komisji skarbu, lat 56. — Seweryn Illukiewicz, inżynier. — Konstanty Białecki, lat 28. — Aleksander Stratajewicz, lat 71. — Józefa Rembieszewska, panna, lat 30. — Teodor Guzowski, sędzia trybunału cywilnego, lat 45. — Jan Kanty Kobylański, b. obrońca przy warszawskich departamentach rządowego senatu, 76. — Maryanna z Matekich Lewicka, lat 53. — Paweł Mieczajewski, lat 26. — Antoni Szymborski, lat 56. — Marcin Smorczewski, oficer legionów włoskich, następnie oficer 8go pułku ułanów Księstwa Warszawskiego. — Łukasz Brodowski, lat 68. — Julian Minewski. — Antoni Rutkowski. — Teofil Maryanowski, artysta baletu, teatru, lat 43. — Franciszek Brzeski, lat 62. — Hilary Osiecki, lat 47. — Tekla Damskowska, lat 35. — W Lublinie: Ludwika z Riedlów Swiechowicza, emeryta, lat 75. — W Sempolinie: Ks. Sylwester Zarzecki, proboszcz, lat 84. — W dyceyji kieleckiej, w parafii Stróżyska: ksiądz Stanisław Bienkowski. — W Częstochowie, w parafii Dankowa: ksiądz Wiktor Szamocki, lat 69. — W Torcku, w powiecie zaleszczyckim: Eugenia z Stupnickich Klemenczykowa. — W Tarnowie: Adam Morawski, dr. praw i b. burmistrz. — W Lwowie: Tadeusz Lubicz Jagiński, żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831. — W Dreźnie: Kazimierz Kropiewnicki, syn budowniczego z Warszawy. — W Brucku: Sawaszkiewicz, pisarz emigracyjny, zapomniany przez swych rodaków. — We Wrocławiu: Michał Szymoński, b. kapitan inżynierii wojska polskiego. — W Wilkucku: Henryk Piliński, skazaniec polityczny. — W Nowym Jorku: Ignacy Gaworski, rodem z Poznania, przebywał lat 17 w Ameryce.

\* **Kalendarz**. Jutro, w niedziele, dnia 29 maja, Teodory panny; w kalendarzu słowiańskim Boguchwała. Wschód słońca o godzinie 3 minut 55, zachód o godzinie 8 minut 0.

Dnia 29 maja 1515 przymierze z królami węgierskim i czeskim. — 1643 Koszycy zdobywają zamek czeski. — 1792 sejm oddaje królowi naczelne dowództwo wojska. — 1792 zamknięcie sejmiku czeskiego.

Poniedziałek, dnia 30 maja, Feliksa papieża; w kalendarzu słowiańskim Sulimira. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54; zachód o godzinie 8 minut 1.

Nów księżyc dnia 30 maja o godzinie 11 przed południem.

Dnia 30 maja 1448 wręczenie w darze od Mikołaja V papieża różny złoty Kazimierzowi Jagiellończykowi. — 1592 koronacja i zaślubienie Anny Austriackiej z Zygmuntem III.

\* **Srem**, 25 maja. (Majówka, nowy kandydat i wstawanie tutejszego gimnazjum. — Wakujące posady sędziów w tutejszym sądzie). Wczoraj, dnia 19 bm. odbyło tutejsze gimnazjum coroczną majówkę do wsi Dąbrowy, milę od Sremu oddległą a należącą do dóbr pani Tekli Skrzydlewskiej. Po wysłuchaniu nabożeństwa rannego, odprawionego przez profesora religii, dra teologii księdza Stabieńskiego, wyruszyli z miasta uczniowie gimnazjum wraz z swymi profesorami przy odgłosie wojskowej muzyki, i po dwugodzinym marszu stanęli na wybranym miejscu wśród lasu liściastego, w pobliżu wsi Dąbrowy, gdzie się obózem rozłożyli i gdzie rozbita namioty śremskich księżańskich, cukierników i restauratorów, zaopatrzone obficie w pokarm i napój, dąły sposobność młodzieży do pokrzepienia sił, poobiedem zmęczonych. Różne gry i zabawy zajęły czas przedpołudniowy. Po obiedzie zaczęli się zjeżdżać na plac zabawy liczni goście obu narodowości tak z miasta samego, jako też ze wsi okolicznych. Przybyli rodzice, krewni, opiekunowie i przyjaciele uczącej się młodzieży nie tylko przypatrywali się różnym grom, zabawom, ubieganiu się o nagrody i tańcom wesółej i ochotliwej młodzie, ale w różnych płaszcach tęże z przybyłą piękną samą wiarli udział i czynili tym sposobem zabawę ogólną. Zgoda i harmonia powszechna panowała pomiędzy wszystkimi, tak że się wydawało, jakoby wszyscy bawili się byli członkami jednej wspólnej wielkiej rodziny. Piękny czas, którego jak najliczniejsza sprzyjała pogoda, uchodził szybko, a bawiąca się młodzież z żalem spostrzegła, że za nadejściem zmroku trzeba było opuścić przyjemne miejsce zabawy i uszykować się do powrotu. Uszykowana w rzędy i umajona w zielone wieńce, korony i gałęzie brzozy i dębowe powracała z miłym wspomnieniem do domu. Naprzeciw powracającym uczniom, umajonym w wieńce i przedstawiającym widok poruszającego się gajka, wyszło bardzo wielu mieszkańców z miasta, i wraz z młodzieżą gimnazjalną stanęło w bramach jego żarząco po dziesiątej godzinie wieczorem. Pani Skrzydlewskiej za dane pozwolenie odbycia tej majówki w jej dobrach składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie publiczne w imieniu młodzieży gimnazjalnej, która spędzone wesołe chwile w dniu tym majówki policyi bezwartościowo do swoich najbliższych wspomnień szkolnych. — Z dniem 1 bm. zaczął odbywać rok próby w tutejszym gimnazjum kandydat wyższego stanu nauczycielskiego p. dr. Emil Sieniawski. Zarazem powierzono mu zastępstwo etatowego nauczyciela Wohlhata, który prawie od czterech miesięcy obłożnie jest chory. Pan Sieniawski znany już jest w świecie literackim z historycznego dzieła, napisanego w języku niemieckim pod tytułem: „Bezkrólowie i obór królów w Polsce w roku 1587.“ — Wakujące posady pierwszego nauczyciela etatowego po śmierci śp. Ulikowskiego dotąd jeszcze sądy odpowiednią naukową nie obsadzone. Stwierdziliśmy, iż to wkrótce ma nastąpić. Nie wątpimy, iż oświadczenie władze szkolne, uwzględniając tak pedagogiczne jak naukowe potrzeby zakładu, powierzą wakującą posadę osobistości, która by potrafiła wymogom tym podołać i zadość uczynić. Liczba uczniów tutejszego gimnazjum wzrasta coraz bardziej. Ie nam wiadomo, uczęszczają obecnie do zakładu 330 uczniów, pomiędzy którymi trzy czwarte części jest katolików, a została część ewangelików. — Wakujące po przesiedleniu się sędziów powiatowych Browna do Poznania i Haasego do Świątkowa dwie etatowe posady sędziowskie nie są dotąd jeszcze obsadzone. Interministery zajmują się dwóch asesorów, z Wrocławia przysłanych. Względem na przeważającą liczbę mieszkańców powiatu narodowości polskiej i rodującej się z natury raczy potrzebę sędziów Polaków winien był odnośnie władzy dostatecznym powodem do obsadzenia przynajmniej jednej z pomienionych posad sędzią Polakiem.

\* **Z Krotoszyńskiego**, 22 maja. (Złote wesele). Dnia dzisiejszego odbyła się w mieście Dobrzyca rzadka uroczystość, która w długiej pamięci pozostanie tajemniczym mieszkańcom. Nauczyciel główny z Krotoszy, p. Józef Ruszczyński, obchodził bowiem w dniu wiankownym z małżonką swą pięćdziesiąt-letnie rocznicę ślubu a syna swego ks. proboszcza Ruszczyńskiego. Będąc sam świadkiem tej nader rozczulającej uroczystości, opiszę co mi widział i słyszał.

Po godzinie 1½ udała się szansa para jubilatów z probostwa do kościoła przepełnionego ludem i przybranego w zieleni, za nią postępował szereg licznych gości godowych, składających się po większej części z członków rodziny, tj. z synów, córek i wnuków. Na wstępie odpowiadano psalm „Benedictus Deus Israel“ poczęm rozpoczęła się msza św., którą odprawił syn jubilatów w asystencji dwóch księży przybranych w dalmatyki. Po ewangelii przemówił z ambony ks. Garstka, proboszcz z Koźmina, a od ołtarza ks. Kieł, proboszcz z Krotoszy. Kazanie jak i mowa zastosowane do uroczystości, takie wrażenie na wszystkich przytomnych zrobiło, iż mimowolnie, słysząc tych szarych kapłanów tak czule i trafia do serca przemawiających i tę szcyną, wielkim pochyloną, prysłem jednak czerstwo jeszcze wypatrzoną, para jubilatów kłębiącą u stóp ołtarza, zakreślić się musiała iza radości i rozczulenia w oku. Po odpowiadaniu hymnu Veni Creator przez zebrane licznie duchowieństwo i udzieleniu błogosławieństwa przez własnego syna, zakończono uroczystość kościelną pieśnią Te Deum laudamus. Podczas uczy, przy której miało udział około 50 osób, wznoszono liczne toasty na pomysłność i dalsze dobre powodzenie jubilatów. Uczta trwała aż do późnej nocy, gdyż z domem gospodarza tak otwartym, tak serdecznym, trudno się było rozstać. Całej tej uroczystości towarzyszyły salwy modzierskie. Wieczorem utracali się wszyscy widoki iluminacji ogrodu i pięknymi transparentami z stosownymi napisami. Dnia następnego, tj. w poniedziałek, przybyła szanowna para jubilatów do Krotoszy, gdzie przed swym mieszkaniem przyjął ich muzyka wojskowa, poczem przemówił do jublata, jako prezesa towarzystwa św. Wincentego a Paulo, tutejszy drugi nauczyciel Zuczkowski jako wiceprezes, składając w czułych wyrazach w imieniu całego towarzystwa i zebranych członków, szczerze i serdeczne życzenia. Następną składali za tym samym jubilatowi, członkowie doboru szkolnego, p. prezydent miasta i wiele innych prywatnych osób również objawy życzliwości i przychylności.

(G) **Nowemiasto** n. W., 24 maja. Dzisiaj odbył się pod przewodnictwem radcy ziemianńskiego p. Gregorowicza wybór deputowanego na sejm prowincjonalny i dwóch zastępców ze zjednoczonych miast powiatów pleszewskiego, śremskiego, średzkiego







Wczoraj o godz. 9 wieczorem za-  
smiał w Bogu śp. **Józef Bokoński**,  
nauczyciel przy szkole obywatelskiej  
i realnej w mieście. O czem dono-  
szą przyjaciół zmarłego z smutku  
pogrążona **Żona i córka**.  
Bydgoszcz, dnia 25 maja 1870.

(3625)  
Dnia 24 maja zakończył żywot  
dozyczny śp. **Antoni Połacki**; po-  
grzeb odbył się 27 bm. Wrocław,  
dnia 27 maja 1870. (3661)

**Obwieszczenie.**  
Przy publicznej sprzedaży fantów z tute-  
szego lombardu miejskiego w swoim czasie  
niewykupionych, okazało się w dniach 27,  
28 i 29 z. m. przewyżka dla niektórych za-  
stawowych dłużników. Właściciele rewersów  
na zastawy pod No. 6373 do 9086 wzywamy  
niniejszem, aby w przeciągu 6 tygodni, naj-  
później zaś do 18 czerwca r. b. zgłosili się  
do tutejszej miejskiej kasy lombardowej  
i odebrali za oddaniem rewersu na zastawę  
i za kwitem przewyżkę pozostającą po po-  
trąceniu otrzymanej pożyczki, prowizji i za-  
do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w prze-  
ciwnym razie wypłynie przewyżka ta stoso-  
wanie do przepisów do miejskiej kasy ubo-  
gich, a rewers zastawy wraz z prawem dłu-  
żnika zastawnego upadnie. (3250)  
Poznań, dnia 7 maja 1870.

**Magistrat.**

**Sprzedaż konieczna.**  
Nieruchomości w powiecie wrzesińskim  
polożone, Górze, koło No. 19 i Łęgielki ołę-  
dry No. 3 do **Tofila i Bogusława** z Gar-  
czyńskich małżonków **Krawczyńskich** na-  
leżące, z których pierwsza z objętością 57,12  
morg., druga zaś z objętością 228,90  
opłacie podatku gruntowego ulega, podług  
ustalonego czystego przychodu na pod-  
tek z gruntu pierwsza na 22,12, druga na  
221,4, tal. i na podatek budynkowy z war-  
tości użytku pierwsza na 12 tal., druga na  
95 tal. oszacowana, sprzedane być mają  
drogą subhastacyjną konieczną  
w sobotę dnia 18 lipca r. b. po południu  
o godzinie 4.  
w lokalu podpisanego sądu.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipo-  
teczny i wszystkie inne wiadomości dotyczące  
się tychże nieruchomości, jako też szczególne  
warunki sprzedaży przez interesowanych już  
stawione lub jeszcze stawiane mające prze-  
jrzane być mogą w III biurze królewskiego  
sądu powiatowego podczas zwykłych go-  
dzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyższych opi-  
sanych nieruchomości prawa własności lub nie  
zabliżowane prawa realne, do których  
skuteczności przeciw trzecim osobom jest  
atoli podług prawa potrzebne zainstalowanie  
w księdze hipotecznej, wzywa się niniejs-  
szem, aby swe pretensje najpóźniej w po-  
wyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.  
Uchwała co do udzielenia przybicia pu-  
blicznego ogłoszenia zostanie w terminie wy-  
znaczonym na  
**poniedziałek dnia 18 lipca r. b. przed  
południem o godzinie 9.**  
w lokalu urzędowym podpisanego sądu pod-  
pisanego, (2938).  
Wrz. śnia, dnia 13 kwiet. 1870.

**Królewski sąd powiatowy.**  
Sędzia subhastacyjny.  
**Rehfeld.**

**Sprzedaż konieczna.**  
Nieruchomości we wsi Pamiątkowie pod  
No. 80 położona, do **Gustawa Bann** czyli  
**Bann** należąca, która z objętością morgów  
31,12, opłacie podatku gruntowego ulega, po-  
dług ustalonego czystego przychodu na po-  
datek z gruntu na 23 tal. 11 szgr. 4 1/2, fun.  
i na podatek budynkowy z wartości użytku  
na 12 tal. podana, sprzedana być ma w celu  
przymusowego wykonania drogi subhastacyj-  
nie koniecznej  
w **wtorek d. 28 czerwca** r. b.  
przed południem o godz. 10  
w lokalu król. sądu powiatowego w Pozna-  
niu w izbie pod No. 13.  
Poznań, dnia 20 kwietnia 1870.

**Królewski sąd powiatowy.**  
Sędzia subhastacyjny  
**Keyl.** (2891.)

**Północno-niemieckie  
wojskowe  
pedagogium.**

**Berlin, Schoenhauser Allee 27.**  
wypożycza do wszystkich egzaminów  
**wojskowych** (i do egz. ofic. rezerw.)  
pod gwarancją złożoną. Najważniejsze  
tegoż czasu języki, jako też turnieje, fectio-  
wanie i muśtra uczą się. Pensja jest bar-  
dzo dobra, położenie instytucji korzystne  
dla zdrowia, ponieważ zewsząd ogrodami jest  
otoczony. Przygotowano już przeszło 1600  
młodzieńców wicz. z tymi, co złożyli  
egzamin na **wolontariuszów**.  
Młodzieńcy każdego wieku przyjmują  
się a mogą też bez straty wstępować co-  
dzienne ponieważ zakład ma z wse  
oddziały, które od początku zaczynają. No-  
we kursa w kwietniu. Program bezpłatnie.

**v. Guretzky-Cornitz**  
kapitan petersburski. (2401)  
**Dr. Kilisch.**

**Towarzystwo Pożyczkowe  
w Poznaniu.**

**Walne zebranie** odbędzie  
się w **wtorek, dnia 31 maja**  
**r. b.** o godzinie 8 z wieczora, na  
które Szanownych członków uprzejmie  
zaprasza (3593)

**Zarząd.**

**Towarzystwo Rólni-  
cze Średzko-Wrzesiń-  
sko-Gnieźnieńskie** odbę-  
dzie **Walne Zebranie**,  
połączone z wystawą i premiowa-  
niem klaczy włóścińskich i ogie-  
rów, na dniu **21 czerwca**  
**r. b.** w Wrześni od godziny  
11 w hotelu p. Paprzyckiego.  
O liczny udział uprasza (3657.)  
**Dyrekcya.**

**„Harmonia“**  
uprasza członków o liczniejszy udział.  
(3635)

**Walne Zebr. Tow. P. N.** na  
powiat Gniezn. odbędzie się na  
d. 30 b. m. o 1/2 12 przed połud.  
w Gn. w hotelu p. Chrościń-  
skiej, na które zaprasza (3432)  
**Komitet.**

Nakładem księgarni **M. Jagielskiego**,  
przy ul. Wrocławskiej No. 30, wychodzi:  
**Nowe**

**Prawo karne.**

Cena 5 szgr., odbierający 12 egzempl. płaci  
1 1/2 tal. (3632)  
Przesyłka nastąpi franco pod opaską.

**NARBUTT.**

**Powieść i zyciorys**

przez  
**A. K. J.**  
(podanie o litewskim 1863 r. powstaniu).  
Wydzie z druku 20 czerwca r. b.

Cena 1 talar.  
Po ukazaniu się w handlu księgarskim  
cena zostanie podniesiona.

Zadania nadsyłać należy pod adresem:  
„We Lwowie, w redakcyi Dziennika Pol-  
skiego.“ (3627.)

Ogłoszenie przedpłaty na

**Pisma Ewarysta Estkowskiego**

dla dzieci i młodzieży w 4ch tomach z 100  
rycynami. Każdy tom w formacie ósemki  
zawiera 200 stron. Przedpłata na  
eden egzemplarz w 4 tomach wynosi 1 tal.  
15 szgr. (z oprawą w półskórek 1 tal. 23 szgr.)  
za co się franko przesyła. Z przesyłką na  
koszt odbierającego: 3 egz. 4 tal., z oprawą  
4 tal. 24 szgr. — 4 egz. 5 tal., z opr. 6 tal.  
— 5 egz. 6 tal., z opr. 7 tal. 5 szgr. — 10  
egz. 10 tal., z opr. 12 tal. Kto za 6 lub  
więcej talarów zapisuje, ten może składać  
przedpłatę w 4 ratach. **Szkołom elemen-  
tarnym i czytelnikom ludowym udziela się**  
**po jednym egzemplarzu za 1 tal. 5 szgr.**  
(z opr. 1 tal. 12 szgr.) za co się franko  
przesyła. Pisma te dla czytelników i szkół lu-  
dowych są nader odpowiednie. Do zbierania  
przedpłaty upoważniony jest niżej podpisa-  
ny, któremu i wydanie tego dzieła powie-  
rzono.

**J. Chociński**, Poznań,  
ul. Kozia No 10 w podwórzu  
na I piętrze. (2639)

Obełże niezamężnej służebnicy **Maryan-  
nie Hopel** w Dębnie poczyniona, niniejszem  
odwołujemy, i takową li tylko jako uczciwą  
i porządną niewiastę mianujemy.  
Poznań, dnia 27 maja 1870. (3636)  
Małżonkowie **Aumüller.**

**Oby podano szczęście  
rękę!**

**100,000**  
**tal.**

jako najwyższą wygraną podaje naj-  
nowszą wielką loteryą pieniężną,  
która przez rząd wy-  
soki potwierdzoną gwa-  
rantom została.

Tylko wygrane ciągną się a miano-  
wiec zapadnie według planu w kilku  
miesiącach decyzya pewna we wzglę-  
dzie **29,000 wygranych**, pomie-  
dzy którymi znajdują się wygrane gło-  
wne ewentualnie tal.

100,000, 60,000, 40,000, 20,000,  
15,000, 12,000, 2 razy 10,000, 2  
razy 8000, 3 razy 6000, 3 razy  
5000, 12 razy 4000, 34 razy  
2000, 155 razy 1000, 261 razy  
400, 383 razy 200 18,600 razy  
47 itd.

Najbliższe drugie ciągnięcie wygra-  
nych tej wielkiej przez państwo gwa-  
rantowanej loteryi pieniężnej posta-  
nowione zostało urzędowo i odbę-  
dzie się

**już dnia 9, 10 czerw. 1870.**

a do niego kosztuje  
cały los oryg. państw. tylko tal. 4, —  
pół „ „ „ 2, —  
ćwierć „ „ „ 1, —  
za przesłaniem należytości, zaliczką  
lub awansem. (3535)

Wszystkie zlecenia wykonują się na-  
tychmiast z największą troskliwością  
a każdy otrzymuje od nas do rąk wła-  
snych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne  
plany urzędowe bezpłatnie a po każdym  
ciągnięciu przesyłamy naszym interes-  
entom bez wzwania urzędowe listy.

Wyłata wygranych odbywa się za-  
wsze akuratnie pod gwarancją pań-  
stwa a uskuteczniła być może przez  
pośrednią przesyłkę lub na żądanie  
interesentów przez nasze związki  
we wszystkich większych miastach Nie-  
miec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze  
szczęście a niedawno znówu mieliśmy  
pomiędzy wielu innymi znacznymi wy-  
granami 3 razy pierwsze wygrane  
główne w 3 ciągnięciach wedle urzę-  
dowych dowodów i sami takowe na-  
szym interesentom wypłaciliśmy.

Przy takim na najrzetelniejszej  
podstawie opierającym się przedsię-  
wzięciu można prawdopodobnie bar-  
dzo żywego z pewnością spodziewać się  
udziału, dla czego uprasza się, aby  
z powodu bliskiego ciągnięcia prze-  
syłano wszystkie zlecenia jak najry-  
chleń wprost do

**S. Steindecker & Comp.,**  
dom bankowy i wekslowy  
w Hamburgu.

Kupno i sprzedaż wszystkich rodzajów  
obligacji rządowych, akcyi kolejowych  
i losów pożyczkowych.

**P. S. Dziękujemy niniejs-  
szem za okazane nam  
dotąd zaufanie a zaprasza-  
jąc przy rozpoczęciu nowe-  
go losowania do udziału,  
stosować się i nadal będzie-  
my, aby przez akuratne  
zawsze i rzetelne usłu-  
gowanie naszym szanow-  
nym interesentów.**

**Powyżsi.**

**„Panie Medyku!“**  
Zgrzeszyłeś przeciwko słowu ho-  
noru... ach czemuż Twoje piękne  
różne tak słabo go bronić umiałeś.  
(3645.)

**Sekundaner**, mówiący obudwoma języka-  
mi krajowemi, może wstąpić jako ucze-  
ni do mej apteki. (3668)

**Gustaw Reimann**, w Poznaniu.

**Gospodyni** zaopatrzona dobrmi świa-  
dectwami poszukuje od św. Jana miejsca.  
Bliz. wiadom. **M. B.** poste rest. Rogowo.

**Kuchmistrz** bezżenny, tylko w większych  
domach obowiązki pełniący, posiadający chlu-  
bne świadectwa, poszukuje stosownej posady  
od św. Jana r. b. Blizsza wiadomość udzieli  
**P. Kaniowski** w Kórniku franco. (3603)

**Osoba** w średnim wieku, wdowa, mie-  
szkająca przy ulicy Garbary No. 3 na dole  
no lewój ręce pragnie przyjąć na stancya  
kilku uczni uczęszczających do gimnazjum.  
Ze odpowiadaniem zaufaniu, można będzie  
mieć o tem zapewnienie od wiarogodnej  
osoby. (3663)

**Na stancya** przyjmuje **J. Miel-  
kowski**, św. Marcina No. 3 piętro 1.  
(3651.)

**Panny** wyćwiczone w garniowaniach  
sukien przyjmuje (3609)  
**J. R. Goniakowski**,  
Wilhelmowska ulica No. 26.

**Umieszczenia** poszukują  
pomoc. handl. dla hand. kol. wina, łakoci,  
cygar, destyl. i kiper natychmiast lub od 1  
lipca. Blizsze szczegóły komis. **Jullusz  
Schereck**, Szeroka ulica 1. (3658.)

**W bibliotece Raczyn-  
skich** jest od św. Michała r. b.  
do wynajęcia pomieszkanie pań-  
skie na parterze, składające się  
z 7 pokoi, 1 wielkiej sali o 4  
oknach, kuchni, sklepów, stajni na  
6 koni i wozowni. (3559)  
Blizszą wiadomość udzieli mur-  
grabia domu.

**Dnia 6 lipca**  
rozpoczyna się pierwsza klasa  
król. pruskiej 142 loteryi państw.  
Do niej sprzedaje i rozsyła losy:  
19 tal. 9 1/2 tal. 4 3/4 tal. 2 1/2 tal. 1 1/2 tal. 25 szgr. 10 szgr.  
Wszystko na drukowanych asygna-  
cyach udziałowych, za awansem po-  
cztowym lub przesłaniem pieniędzy  
handel papierów krajowych (3482)

**Maksa Meyera**  
Berlin, Leipziger Strasse No. 94.  
Ani hamburskiej, ani brunświckiej,  
ani saskiej loteryi porównać nie mo-  
żna z pruską, która co do **śred-  
nich wygranych** po 1000 i 500  
talarów w liczbie trzy razy większą  
i w wygrane główne jak za-  
dane inna jest zaopatrzona.

**Rozmaite pomie-  
szkania** pańskie, szpichrze, remizy  
są do wynajęcia od 1 października r. b. na  
Grobli No 30. (3591)

**Szanownych naszych odbiorców** pozwalamy so-  
bie zawiadomić o nowej nadsyłce

**Kapeluszy papierowych patent.**

za których **wodotrwałość** dajemy rękojmię, — niemniej że  
**pióra** piszące za umacnianiem tychże w wodzie tylko znów  
w zapasie mamy.

**Handel materyałów piśmiennych itd.**

**M. Łakiński**,  
Hôtel francuzki. (3652)

**Wszelkie nowości w wyrobach wiosennych:**  
jedwabnych, półjedwabnych, wełnianych, półwełnianych i bawełnianych  
a mianowicie wielki wybór w sukniach krótkich i długich podług najnow-  
szych kolorów poleca ku łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publiczności  
skład towarów bławatnych i ubiorów damskich (2557),

**F. Bogusławskiego**,  
przy ulicy Nowej w Bazarze.

Zamówienia wykonują się jak najstaranniej i najpunctualniej.

**Sto tysięcy talarów**

w razie pomyślnym, w ogóle **29,000 wygranych**: 1 a 60,000, 40,000,  
20,000, 15,000, 12,000, 2 a 10,000, 2 a 8000, 3 a 6000, 3 a 5000, 12 a  
4000, 2 a 3000, 34 a 2000, 4 a 1500, 191 wygranych a 1000 talarów  
jest do wygrania w urzędowej przez rząd wysoki potwierdzonej i gwa-  
rantowanej wielkiej loteryi pieniężnej w sumie ogólnej

**jednego miliona osmset sześćdziesiąt je-  
den tysięcy sześćset talarów**, które w kilku miesi-  
cach losowane być muszą.

Żadne przedsięwzięcie podobnego rodzaju nie przewyższa go pod wzglę-  
dem rzetelności, obfitości wygranych, urzędzenia i gwarancji dla grającego.  
Państwo samo gwarantuje każdemu właścicielowi losu wygraną, która nań pa-  
da! — Urzędowe plany ciągnięć, urzędowe wykazy wygranych są zawsze u mnie  
do dostania franco i bezpłatnie.

Najbliższe ciągnięcie wygranych odbędzie się dnia 9 i 10 czerwca.

**Urzędownie wystawione losy oryginalne**  
(nie zakazane promesy lub asygnaeje udziałowe), cały po 4 tal., półowka po 2  
tal., ćwiartka po 1 talarze są zawsze na usługi za zaliczką, awansem lub prze-  
słaniem należności.

Udawać się należy z zupełnym zaufaniem i to jak najprędzej do (2914)

**Zygmunta Levy**, handel papie-  
rów państw.,  
**Gr. Bleichen 31, Hamburg.**

Na **{Kwitnie szczęście}** dnia 6  
nowo i 7 li-  
pca.

**Pruskie losy** 1/2 — 1/3 u S. Basch  
Berlin, Molkenmarkt  
No 14. (3110)

Wyznaczony na dzień 1 czerwca r. b. do  
wydzierżawienia plus licitando położonych  
w powiecie Arnswalde dóbr rycerskich **Horst**  
znosi się niniejszem, ponieważ inaczej roz-  
porządzone względem dóbr tych.  
Friedberg N.M. dn. 25 maja 1870.

**Podp. Huck**,  
rzecznik i notaryusz.

Pierwszorządna fabryka powozów w War-  
szawie poszukuje zdolnego **stodlarza**,  
obeznanego z budową powozów i znające-  
go dokładnie rysunki. Na dobrą rekomen-  
dację zwraca się uwagę. Młodzi ludzie,  
którzy dopiero praktykę ukończyli, niech się  
nie zgłaszają. Język polski jest konieczno-  
ścią. Do tegoż zakładu potrzebny jest do-  
bry **lakiernik**.  
Oferty przyjmuje **Józef Polst** w księgarni  
Gebethnera i Wolffa w Warszawie. (3632.)

**Walenty Trzeński**  
dawniej **Stawski**  
w Poznaniu, ulica Wodna 25  
poleca swój skład sprzętów kościelnych np.  
chrzcielnice, obrazy do noszenia, chorągwie,  
baldachiny, statuy św. Pańskich. Pasze roz-  
maitych rozmiarów. Przyjmuje wszelką ro-  
botę kościelną. Ołtarze nowe lub starych  
odnawianie. Wykonuje obstatunki w drze-  
wie rzeźbione, oprawa obrazów itd. (3633.)

**J. Jewasiński**,  
fabrykant pojazdów,  
Wielkie Garbary 5.

Eleganckie wolanty, karetki, pławagi na  
dwie i cztery osoby są tania do sprzedania;  
reparacye wykonuje najdokładniej po cenach  
najdostępiejszych. (3630)

**Największy i największy  
wiedeński i pragski  
skład butów**

**A. Apolanta**,  
Wodna ul. 20,  
jest jak najobficiej asortowany. (2623)

**Wielki skład  
parasolków i parasoli.**

**Meble ogrodowe**  
z laneo i kutego żelaza  
we wielkim wyborze i po ta-  
nich cenach poleca (3640)

**S. J. Auerbach.**  
PP. zamiejscowym na życzenie prze-  
syłam odnośnie ryciny bezpłatnie i  
franko.

**Hamburg. ameryk. akc. Tow. żeglugi pakietowej**

Bezpośrednia pocztowa żegluga parowa pomiędzy  
**Hamburgiem a Nowym Jorkiem**

przybijająca do Hawru, za pomocą pocztowych parowców  
**Teutonia**, w sobotę 28 maja. **Albatross**, w środę 15 czerw.  
**Cimbria**, w środę 1 czerwca. **Holzhauser**, „ 22 czerw.  
**Hammoria**, w środę 8 czerw. **Silesia**, „ 29 czerw.

Cena podróży: pierwsza kajuta pr. kur. tal. 165, druga „ pr. kur. tal. 100, międzypokład pr. kur. tal. 55.  
Fracht L. 2 — pr. 40 hamb. stopni sześciennych i 15% primage, dla ord. frachtu  
wedle umowy.  
Portoryum listowe z i do Zjednoczonych Stanów 4 szgr. Listy oznaczają się:  
„per **Hamburger Dampfschiff**.“  
Blizsze szczegóły przez maklera okrętowego

**Augusta Bolten**, Wm. Millera następcę w Hamburgu,  
jako też u uprzednio wspomnianego na Prusy do zawierania układów podróży dla powyższych  
okrętów i koncesyonowanego przedsiębiorcy emigracyjnego (3629)

**L. v. Trützschler** w Berlinie, Invalidenstrasse No. 67.

**Cicha i za chrześcijańska.**

**Książka do nabożeństwa dla katolików**

Książkę tę do nabożeństwa, wydaną nakładem moim a powszechnie za naj-  
lepiej i elegancją uznaną, mam zawsze w zapasie w wyborach oprawach jako to: z sło-  
mki, sztyldatu, drzewa hebanowego, aksamitu, perłowej macy, satanu itd. po c.  
od 2 1/2, do 30 tal. (Proszę o to, aby tego najnowszego wydania nie brano za wy-  
starejsze innych nakładów i aby uważano dokładnie na mój firmę). Przesyłki do obej-  
nia uskutecznią się jak najchętniej.

**J. Lissner**,  
księgarnia i handel przedmiotów artystycznych  
(3631) Wilhelmowski plac 5.

**Nowa  
famil. machina doszycia**

**Singera Manufacturing Co.**  
w **Nowym Jorku**

uwieczniona została na wszystkich większych wysta-  
wach jako też na wystawie w Altonie z 1869 r. z po-  
miedzy 30 współubiegających najwyższą nagrodą jako  
najlepsza familijna machina do szycia,  
co najlepszym zapewne jest dowodem dobroci i do-  
skonałości tej machiny. Skład generalny w Pozna-  
niu: **Wilhelmowska ulica 25.**  
(2793.) **A. Scholtz.**

**Ponczochy, szkarpetki i rękawiczki latowe** p  
leca w najtańszych cenach

**J. Pawłowska**,  
Wrocławska ulica No. 6.

ryzowanie wszystkich oryginalnych państwowych losów jest teraz wszę-  
dzie dozwolone.

**100,000 tal.**

**jako pierwsza główna nagroda**

jako też dalsze premie tal. **60,000, 40,000, 20,000,  
15,000, 10,000, 8000, 6000, 5000, 150**  
razy **1000** itd. itd. są do wygrania w rozpoczynających się  
**już dnia 9 i 10 czerwca**

wielkich losowaniach pieniężnych, w których ciągną się tylko wy-  
grane i dla czego każdy wyciągnięty los **bezwzględnie osiągnąć  
musi jedną z znajdujących się w nich wygranych.**

Żadne inne przedsięwzięcie nie podaje może większych korzyści i gwarancji  
jak tu dla wpłacającego znajduje się w każdym względzie, dla czego mogą dobrą  
sumieniem takowe polecić jako jedno z najrzetelniejszych. Wystawione przez wy-  
soki rząd losy oryginalne kosztują według urzędowego prospektu (2940)

**tal. 4 cały, tal. 2 pół i 1 tal. ćwierć.**

Łaskawe zlecenia za awansem lub przesłaniem pieniędzy wykonują punktual-  
nie i sumiennie a już z góry życząc mym drogim odbiorcom najlepszego skutku.

**J. A. Baer**, dom bankowy w Moguncyi.

Urzędowe listy wygranych, plany i każde dalsze objaśnienie bezpłatnie.

**Hamburg. ameryk. akc. Tow. żeglugi pakietowej**

Bezpośrednia pocztowa żegluga parowa pomiędzy  
**Hamburgiem a Nowym Jorkiem**

przybijająca do Hawru, za pomocą pocztowych parowców  
**Teutonia**, w sobotę 28 maja. **Albatross**, w środę 15 czerw.  
**Cimbria**



Wyprzedaż płótna potrwa tylko jeszcze czas krótki. Geny znacznie niższe.

**D. Salomoński,** Rynek 9, I. piętro, Wchód: Kozia ulica. (3636)

**Kurcze epileptyczne (wielka choroba)**  
leczy **istotnie specjalny lek** dla epilepsji doktor **O. Killisch** w Berlinie, teraz: **Louisenstrasse 45.** — Przeszło stu już uleczonych. (264)

Mieble, zwierciadła i towary wysyłane pocztą po najniższych cenach pod gwarancją **E. Neugebauer**, majster stolarski, Poznań, W. Garbary 52. (3252.)

**Avis Important!**

**BENEDYKTYNKA**

**A. Legrand Ainé. Fécamp.**

Te tylko wyroby, które zjednały sobie sławę, pobudzają do imitowania. Z tej przyczyny nastawiali Benedyktynkę nie tylko różni niemieccy fabrykanci likierów i użyli niej tylko sami, ale i tacy sami pieczęci i etykiety z nie dostrzeżeniem prawie zmianami; lecz nawet dosłownie przedrukowywali prospekt, donośzący o powodzeniach Benedyktynki. Jakość tych imitacji nie dosięga, jak się samo przez się rozumie, nigdy prawdziwej Benedyktynki, dla czego ostrzeżenie się publiczność. Recepta O.O. Benedyktynki znajduje się jedynie w posiadaniu p. A. Legrand ainé w Fécamp. Wszystkie butelki mają na sobie powyższe pieczęcie a na etykiecie litery A. L. Skład główny na prowincje brandenburską, pomorską, śląską i Wielkie Księstwo Poznańskie znajduje się wyłącznie u pp.

**Jana Beurmann & Comp.,** Berlin, Kl. Kirchgasse 4.

10% zniżenie ceny.

**La Plata wyskok mięsny.** (Extractum carnis Liebig.)

Pierwsza nagroda Altona 1869.

**Znak fabryczny.**

wyrobiony przez **A. Benites & Comp.** w Buenos Ayres. Analizowany i aprobowany przez panów profesorów chemii **J. B. Daire i Th. Jowet** w Brukseli, członków najwyższej rady sanitarniej w Belgii, których podpisy znajdują się na każdym garnku.

**Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.**

natychmiastowe przyrządzenie smacznego rosółu mięsnego po 1/3 ceny rosółu z mięsa świeżego, robienie i ulepszenie sup, sosów, jarzyn itd.

**Posilenie dla słabych i chorych.**

Ceny od dnia 1 kwietnia zniżono jak następuje:  
1 ang. funt garnka 1/2 ang. funt garnka 1/4 ang. funt garnka 1/8 ang. funt garnka  
2 tal. 25 sgr. 1 tal. 15 sgr. 25 sgr. 13 1/2 sgr.

**Skład hurtowy u pana**

**J. Bleistein,** Poznań, Szewska ul. 3.

**agenta głównego**

Następujący z drugiej sprzedający reki mają tenże **wyskok mięsny** po przytoczonych wyżej cenach: (3624)

**Edward Stiller, Krug & Fabricius, T. Luzziński.**

**Albert Classen, Ludwik Peyser Syn, H. Knaster.**

**H. Kirsten w. J. Schlesinger Synowie.**

**A. Kunkel jun.**

**Kucharz,** nieznaty, któryby się za razem trudnił ogrodnictwem, opatrzonej dobrymi świadectwami secho się zgłosił osobicie na Wielkie Garbary No 49 pierwszego piętra. (3588)

**Okna żelazne**

tak z kutego jak i lanego żelaza w dowolnych formach i rozmiarach poleca

**S. J. Auerbach.**

**Brzytwy i rzemień do ostrzenia**

najlepszej jakości poleca

**C. Preiss,**

Wrocławska ulica No. 2.

Tamże ostrzą się takowe i narzędzia. (3628)

**Do pierwszego wiedeńskiego i praskiego Bazaru trzewików i butów** nadeszły eleganckie trzewiki. (3646)

**S. Tucholski,**

Wilhelmowska ul. 10.

Zamiejscowe leczenia i reparacje uskuteczniają się jak najpomyślniej.

**Szafy i skrzynie lodowe**

najnowszej konstrukcji do przechowywania potraw i napoi poleca

**S. J. Auerbach.** (3642)

Zakupno starych oprawionych klejnotów, pereł, en gros **Skład en détail** zegarków, klejnotów i towarów ze złota i srebra **Adolfa Sello** w Wrocławiu, Riemerzeile 14. Dawniejszy lokal handlowy panów **Braci Cassirer.** (2896)

Reparacje wykon. się akuracie i pięknie

Początek o sobow 14 rzy na tydzień od 1 czerwca do Zakładu przyjeżdż.

Stacya telegraficzna od 1go czerwca w samym Zakładzie otwarta.

**Zakład zdrojowy w Krynicy**

z dniem 1 czerwca b. r. otwarty,

posiada 560 pokoi gościnnych — wspaniałe łazienki, w których każda pojedyncza wanna ogrzewa się parą, uposażone wszelkimi podzajami kąpielami — stała apteka ze składem wód mineralnych krajowych i zagranicznych, trudniącą się wyrobem żelczy, pastylek krynich i ekstraktu z igliwia na kąpiele balsamiczne — kilka publicznych restauracji — orkiestra z Pragi — przyboczny teatr polski z Krakowa — tudzież Czytelnia książek i gazet. — Rozsyłanie wód mineralnych ze źródła krynich i słotwińskiego od 10 kwietnia r. rozpoczęte na żądanie frank. natychmiast się uskutecznią. **C. k. Zarząd Zdrojowy.** (3057.)

**Didiera**

**białe ziarnka gorczyczne zdrowia.**

Przedsiębiorstwo od dawnego czasu najgruntowniej obserwacji wykazały jasno leżące przynioty białych ziarenek gorczycznych zdrowia, a i pan Didiera otrzymał najpikniejszą świadectwa od osób, które cierpiały na bóle żołądkowe, zapalenia żołądka, niestrawność, choroby wątroby, choroby zaskórne itd. i które doszły do najpomyślniejszego rezultatu przez użycie białych ziarenek gorczycznych zdrowia. Nie przez szybkie pokonywanie dozw. w d. tym czasie zapewnia się korzystne wleczenie, lecz przez regularne stałe używanie Didiera białych ziarenek gorczycznych zdrowia, ztąd łatwo się tłumaczy, że cenny ten środek leczący, którego użycie z tak małymi połączone jest kosztami, cieszy się prawie od pół wieku bezprzykładnym powodzeniem. Dla zabezpieczenia się przed imitacjami, żądać należy tylko paczek, które zaopatrzone są w stempel obok stojący. Prospekt bezpł. w naszych składach. (3046.)

Skład w Poznaniu u

**F. Fromma, Plac Sapieżyński No. 7.**

**Kąpiele akwizgrańskie**

i źródła do picia specyficznie skuteczne przeciw podgrze, reumatyzmowi, chorobom zaskórny, syfilis, skutkom ciężkich ran, chorobom błonki śluzowej i żołądka. Wyborne urządzenia kąpeli, kąpiele parowe, tusze, inhalacje.

**Kuracja mleczna i serwatkowa.**

**Domy kąpielne dla wszystkich stanów,** które przez cały rok są otwarte.

**Akwizgran** podaje wszelkie przyjemności wielkiego miasta, mieszkania z komfortem urządzone, rozległe promenady, pyszny park i wszechstronnie czające okolice do wycieczek.

**Sezon letowy rozpoczyna się 1 maja.**

Do wstępnej i następnej kuracji służy rozsyłana w butelkach woda źródła cesarskiego. (2762)

**Kąpiele morskie Helgoland.**

Dnia 16 czerwca rozpocznie się wraz z otwarciem zakładu kąpielnego żegluga parowa, która **tak z Elby jak z Węgrów** utrzymuje regularną, pomiędzy ładem stałym a Helgolandem komunikację i kończy się dnia 14 października.

Komunikacja ta utrzymuje dwa wielkie żelazne **parowce morskie**, które umyślnie dla przewożenia pasażerów do piero w roku 1865 zbudowane, z największym komfortem urządzone są dla podróżujących do kąpeli i obejmują elegancie salony osobne kajuty dla dam i prywatne jako też wyborne restauracje.

Dyrekcja odnośnie tej żeglugi ustanowiła następujący plan jazdy:

**Z Hamburga do Helgolandu** jeździ naczelną do **hamburskiego amerykańskiego towarzystwa akcyjnego**

**żeglugi pakietowej parowców**

**Cuxhaven**

kapitan J. A. Lührs.

Od 16 czerwca do 16 lipa co poniedziałek i co czwartek.

Od 17 lipca do 15 września co poniedziałek, czwartek i sobotę.

Od 16 do 30 września znowu co poniedziałek i co c.wartek.

Dalej w czwartek dnia 6 i 13 października.

**Odjazd z Hamburga z rana o 10 godzinie.**

**Z Helgolandu do Hamburga** nazad każdego dnia następnego, **też nigdy nie przed 7 godzin z rana.**

Okręt ten którego żaden parowiec na Elbie nie przewyższa pod względem szybkości, odprawi całą podróż w 6 do 7, właściwą podróż morską w około 2 godzinach.

**Z Bremerhaven-Geestmünde do Helgolandu** jeździ naczelną do **północno-niemieckiego Lloyd** parowiec

**Nordsee**

kapitan J. Putscher.

Od 25 czerwca do 9 lipca co wtorek i sobotę.

Od 12 lipca do 13 września co wtorek, czwartek i sobotę.

Od 17 września do 1 października znowu co wtorek i sobotę.

Dalej w sobotę dnia 8 października.

**Z Helgolandu do Bremerhaven-Geestmünde** nazad: **każdego następnego dnia, je-dnakowoż w niedzielę pod Helgolandem się zatrzymując**

**Odjazd do Helgolandu po przybyciu pierwszego bremenskiego pociągu osobowego;** powót urządzi się ze wstępnym w ten sposób, że p. zbywa się w czas p. zed przechodzącymi pociągami kolejowymi.

Przy sposobności doniesienia tego przytacza się jeszcze następujące uwagi:

Wyspa Helgoland, będąca dla swego na otwartym morzu położenia wybornym miejscem kąpielowym, podaje pomiędzy innymi zaletami większą ilość miejsc do kąpania, z których każdego czasu do silniejszych przypływów jak do słabych odpływów kąpeli i po obu stronach wyspy z równym korzystaniem można bezpiecznie kąpać. Przyczyną jest specyficzne prądy powietrza morskimi, które jak wiadomo, najczystszy ma udział w przetwarzaniu i leczących skutkach kuracji morskiej, w całej swej czystości i właściwości przed każdym zmiennym wpływem, dla czego Helgoland nabywa coraz więcej sławy i jako klimatyczne miejsce kuracji. Apteka krajowa ma staranie o świeżą serwatkę i wszelkie rodzaje wód mineralnych.

Pobyt przyjemny i zajmujące rozmaite rozrywki podają się gościom kąpielowym przez elegancko urządzone dom konwersacyjny, przez bale, koncerty i przez nowy wielki teatr, przez wycieczki po morzu w okrętach żaglowych i parowych, przez polowanie i łowienie ryb jako też przez jedyne prawie w tym rodzaju oświetlenie skalistych jaskiń.

Zlecenia na mieszkania, przyjmujące podpisana dyrekcja, podczas kiedy lekarz kąpielowy pan dr. v. Aschen na lekarskie za-pytania gotów jest odpowiedzieć.

Helgoland, w kwietniu 1870.

**Dyrekcja kąpeli morskich.**

**Gwarantowane przez państwo Rumuńskie 7 1/2% obligacje kolejowe.**

Po przejęciu rezerwy rumuńskich 7 1/2% przez państwo gwarantowanych obligacji kolejowych ze strony pierwszych paryżskich i londyńskich spółek finansowych, będą takowe obiegają na obu wymienionych giełdach a urzędowe notowanie ich kursu na tych jako też na wszystkich innych giełdach europejskich jest niedalekiem.

**Obecny kurs 7 1/2% przez państwo gwarantowanych rumuńskich obligacji kolejowych około 70%**

**8% rumuńskiej pożyczki państwowej około 95%**

**Różnica taka kursu 25%** — tem mniej nadal jest uprawniona, ponieważ 7 1/2% obligacje posiadają podwyższone b. ubezpieczenie hipoteczne na donoszonych bardzo prawdopodobnie kolejach. Kolej te są po największej części gotowe a otwieracie ich bardzo blizkie.

Decret rząd rumuński rozporządza, aby 7 1/2% rum. przez państwo gwarantowane obligacje kolejowe przyjmowały wszystkie władze jako **kaucye.** (3465)

Po zaprowadzeniu 8% rumuńskiej pożyczki państwowej na giełdach londyńskiej i paryżkiej **podskoczyła ostatnio o 25%.**

Nakładem i ocenami Ludwika Merzbacha w Poznaniu

**Do łaskawego uwzględnienia!**

Stare doświadczane środki przeciw robakom w płucach i tasiemcom u owiec poleca **apteka w Pobiedzalskich.** (3072)

Dnia 2 czerwca r. b. odbędzie się w Brodowie pod Środą licytacja dzierżawy sadu i drzew owocowych o godzinie 9 z rana. (3611)

Na dniu 15 czerwca o godzinie 10 z rana będą dwa **sady owocowe** plus licytando w dzierżawę wypuszczone, o czem chęć dzierżawienia mających zawiadamia się. O warunkach dowiedzieć się można każdego czasu w Dominium Pacholewo pod Długą Gośliną. (3601)

Przeciw podgrze, reumatyzmowi są wszelkie **towary z wełny iglicowej** w zapasie w głównym składzie u

**S. Tucholskiego,** (3649.) Wilhelmowska ul. 10.

**Firanki!!**

jak najtaniej u (3641.)

**Maxa Heymann,**

dawniej **Z. Zadek i Sp.**

**5. Nowa ulica No. 5.**

Świeżą nadsyłkę portlandzkiego

**cementu**

odebrał i poleca jak najtaniej handel

żelaza (3650)

**J. Oberfelta i Sp.**

**WODA DRA JACKSON**

w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od przechnienia zębów; sprawia przyjemną woń w gębę, lecz działa delikatnie i skłonne do krwawienia; usuniera w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. **Cahan**, 67 rue Jean Jacques Rousseau; w Poznaniu w aptece p. **Dra Mankiewicz**; w Krakowie i we Lwowie w aptekach pp. **Trauczyńskiego** i **Wilkasch**. (3545.)

**Médaillé de la société des sciences industrielles de Paris.**

**Prez z siwemi włosami!**

**Melanogène**

Diquestare ainé w Rouen.

Do natychmiastowego farbowania włosów i zarostu we wszystkich odcieniach, bez niebezpieczeństwa dla skóry. — Środek ten farbuje jest najlepszy ze wszystkich do tychczasowych. (2230.)

Skład en gros u pp. **Wolf i syn** w Karlsruhe, w Poznaniu u **DESPOSSE Suer.** de MONTIGNY.

**Epileptyczne kurcze**

(Wielka choroba)

leczy **istotnie** po długoletnich powodzeniach **lekarz specjalny dr. med. Cronfeld** w Berlinie, teraz Leipzigerstrasse 109. (2337)

**SIROP ŻELAZISTY**

w połączeniu z wyciągiem ze skór pomarańcz i z **Quassia Amara** jak również

**Z IODANEM ŻELAZA**

**P. J. P. LABOZE, aptekarz**

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajając się przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skutecznym działa i k przyswajaniu w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest tonizujące z powodu żelaza; przeciwgorączkowe z powodu quassia amara, rozpuszczalne z powodu skór pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych i temperatury najpewniejszą pomocą jest lekarstwo przy użyciu traw wielorybnych, a to z powodu własności skór, pomarańczowych tak powszechnie orienionych we w. k. ch. słabości żołądka, w trudnym trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w Warszawie w składach aptekach aptekach pp. **Gallego i Spies**; w Krakowie w aptece **P. Trauczyńskiego**; w Poznaniu w aptece **P. doktora Mankiewicz**; we Lwowie w aptece **P. Piotra Wilk**. (4512)

**Ogłoszenia gospodarskie itd.**

**Biuro zleceń K. Molinskiego**

w Poznaniu, Strzelecka ulica No. 4/5

połączone urzędników gospodarskich, biórowych, leśnych, gorzelników, ludzi fachowo wykształconych i dobrze poleconych, nauczycieli, gubernantów i bony — kilka gubernantek i bon Francuzek lub Szwajczerek, kilka szwaczek Niemek i kucharek dwie mogą natychmiast być umieszczone. Owczarza także poszukuje się. (3643.)

W majątku położonym w Kujałowach w Kr. Polskim, milę od granicy, potrzebny jest zaraz lub od św. Jana **pisarz gospodarczy**, kawaler, zaopatrzony w dobre świadectwa. Blizszą wiadomość w Tarkowie pod Nową Wsią (Gr. Neudorf). (3558)

Roszkowo pod Skokami potrzebuje od św. Jana **dwóch pisarzy** nieznanych na osobne folwarki. Zgłoszenia w miejscu lub podczas jarmarku na wełnę w Bazarze. (3583)

**Na**

**składy do wełny**

jest do wynajęcia lokal wyprzedaży **Rynek 83** naprzeciw wagi miejskiej. (3659.)

**10 do 12,000 tal.**

są do wypożyczenia na pewne hipoteki. Mający chęć nabyć tych pieniędzy dowiedzą się o warunkach pożyczki poste restante u **B. B. Kacynia.** (3638)

W Czerwonem pod Krzywiniem dnia 15 czerwca r. b. o godzinie 10 rano, wydzierżawionych będzie przez licytację kilka set móg **łąk nadobrzeńskich.** (3637)

**Dominium.**

Pupilarnie zabezpieczone **hipoteki** każdej wysokości na dobrach ryckich lokowane kupuje każdego czasu po najniższych cenach. (949.)

**Józef Radziejewski**

w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

**Posiadłości wiejskie** każdej wielkości w Wiel. Księstwie Poznańskim pomyślnie położone, wskazują do tegoż zakupu. (1307)

**Gerson Jarecki,**

Magazynowa ulica No 15 w Poznaniu.

Do zakupu i sprzedaży dóbr ryckich i lasów poleca się

**Józef Radziejewski**

w Poznaniu, (948),

Wrocławska ul. 18.

Do **sprzedaży** lub **wydzierżawienia** majątek ziemski, w Król. Pol. księstwie, położony na samej granicy W. K. Poznańskiego, zawierający wólk młyny nowopolskiej 20%, czyli mógów magdaburskich 1333 a mianowicie: gruntu ornego móg. 700. Łąk móg. 65. Lasu pięknego budowlanego (dębina, brzoźna i sosnina) móg. 400. Zagajników móg. 105. Kęszta w ogrodach i pod zabudowaniami. Ziemia w połowie pszenna. Budynki w dobrym stanie. Kwestya właściciela załatwiona. Dwa domy mieszkalne i dwa ogrody owocowe obszerne. Rybołówstwo na wielkiej przestrzeni wód. Pozyca nader piękna. **Warunki sprzedaży bardzo korzystne dla kupujących.** (3273.)

Blizszą wiadomość w **Kochowie pod Sincą.**

**Do sprzedania.**

**Dobra** w najlepszej glebie byłego obwodu Brzeżańskiego, o milę od stacyi kolei żelaznej położone, 1178 móg obejmujące, z propinacją o rocznym dochodzie 1800 zlr. w. a. albo

**Dobra** w najlepszej glebie byłego obwodu Kołomyjskiego nad Prutem, przy samej kolei żelaznej położone, przeszło 1500 móg (z których 500 m. lasu) obejmujące, z propinacją o rocznym dochodzie 2000 zlr. w. a.

Blizszą wiadomość u adwokata **Dra Popiela** we Lwowie pod L. 14/4, przy ul. Szerokiej. (3612)

**Ważne dla mających chęć nabycia dóbr ziemskich w Galicyi.**

**Rekomenduję** p. Lipinera, agenta dóbr w Krakowie, do kupna dóbr w Galicyi, przez którego kupno moje Bołgoina ku całkowitemu memu zyczeniu i zadowoleniu uskuteczniłem, mając do niego z doświadczenia zupełne zaufanie, ile że bardzo uczciwie i rzetelnie ze mną sobie postąpił. Bołgoina p. Chrzanów, dnia 30 kwietnia 1870. (3248.)

**Erazm de Umiński.**

W piątek rano

dnia 3 czerwca przędę znowu do hotelu **W. Homann** w wielkim transportem krow i cieląt z tego notowego na sprzedaż. (3600)

handlarz bydła.

**W środę dnia 1 czerwca** o godzinie 8 wieczorem odbędzie się **Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego**, na które członków zaprasza **Zarząd.** (3655.)

**Ogród ludowy.**

Przy niepomysłnym powietrzu w sal. Dnia w sobotę, dnia 28 i w niedzielę, dnia 29 maja, odbędzie się koncert

kapeli 6 pułku pod dyrykcją kapelmistrza **pana Appold.**

Wystąpienie subretki panny Müller i pny Frank.

Wystąpienie śpiewaka komika i charakterystycznego pana Homann.

Cena przy kasie 5 sgr.

Początek w sobotę o godzinie 6, w niedzielę o godzinie 5.

Bilety dzienne po 3 sgr. w cukierkach p. Neugebauera. (3654)

**Emil Tamber.**

**Towarz. politechniczne.**

Uroczystość wiosenna z powodu niepryjennego powietrza odroczone. (3653.)